Czwartek, 7 maja 1936 - Nr. 58
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 20?.868

W. Brytanja w obliczu klęski swej polityki

Gorące posiedzenie Izby Gmin

Londyn. 6. 5. (PAT). W przepełnionej Izbie Gmin **Dalton** b. podsekretarz stanu w min. Spraw Zagr., **labourzysta otworzył dyskusję o polityce zagranicznej,** składając **wniosek o obcięcie kredytów na M. S. Z.**

Dalton oświadcza: **Kraj odczuwa wstyd spowodu dotychczasowej polityki rządu wobec Abisynji** i w Lidze Narodów, pozatem chcielibyśmy usłyszeć **wyjaśnienia o rokowaniach z Niemcami** i o treści kwestjonarjusza. Były pogłoski o zagrożeniu Czechosłowacji i Austrji. Pogłoski te zupełnie wystarczają, by nas zaniepokoić, chociaż **zapewniano nas, iż pokój jest zabezpieczony aż do ukończenia Olimpjady w Berlinie.** Moglibyśmy czuć się szczęśliwi wobec tych zapewnień, ale jednocześnie trwają prowadzone w szybkiem tempie **zbrojenia Niemiec,** mające charakter groźny. Dalej zwraca uwagę Dalton na **przewlekłość rokowań angielsko - egipskich,** dodając, iż o ile W. Brytanja nie zdoła ustalić na podstawie przyjaźni stosunków z Egiptem, **położenie jej w Afryce będzie zagrożone.** Głównym zarzutem Daltona przeciw polityce rządu jest, iż **rząd ponosi odpowiedzialność za wojnę włosko - abisyńską,** a jednocześnie nie zdołał wypełnić zobowiązań, płynących z paktu Ligi Narodów, a w szczególności z art. 16 paktu ligi. Dalton pyta, co rząd zamierza nadal czynić. Zdaniem mówcy w obecnej fazie wydarzeń **niema żadnych podstaw prawnych dla uznania zwycięstwa Włoch przez zniesienia sankcyj.** Dalton jest przekonany, że sumienie demokracji innych krajów z tem nie pogodzi się. Głównym celem Izby Gmin winna być obecnie **obrona poważnie zachwianego autorytetu systemu zbiorowego.**

Po mowie Daltona głos zabrał min. Eden:

Położenie, wobec którego stoimy zarówno my, jak wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, jest bardzo ciężkie i pełne rozczarowań. Musimy śmiało stanąć w obliczu faktów. Słabością sankcyj było, iż nie mogły one dać natychmiastowego skutku. Liga Narodów wiedziała o tem, gdyż w rzeczywistości **jedna tylko sankcja mogła dać skutek natychmiastowy, mianowicie pozbawienie Włoch prawa do korzystania z kanału Suezkiego.** Ta sankcja jednak pociągnęłaby za sobą akcję wojskową. Izba Gmin winna sobie zdać z tego sprawę. **Opozycja twierdzi, że chce poprzeć Ligę Narodów siłą zbrojną, a w rzeczywistości popiera ją tylko groźbami i mowami.** Jeżeli opozycja wypowiada się za akcją zbrojną, to uprzedzam ją, że **nie można zamknąć kanału Suezkiego papierowym okrętem.**

Rząd brytyjski nie nalegał na sankcje wojskowe jedynie **ze względu na wstręt do wojny, a nie z obawy przed wynikiem ostatecznym.**

Min. Eden zwraca uwagę, że **umowa o kanale Suezkim przewiduje, iż kanał będzie otwarty zarówno w czasie wojny, jak w czasie pokoju.** A więc kanał **mógł być zamknięty jedynie jednomyślną uchwałą Ligi Narodów,** a takiej uchwały osiągnąć nie można było. Gdyby rząd Labour-Party był u władzy, nie mógłby iść inną drogą **niż rząd obecny.**

Trzeba więc pogodzić się z faktami, stwierdzić niepowodzenie Ligi Narodów i nasz własny zawód. Ale jeżeli powodzenie bywa wspólne, to również i niepowodzenie musi być również wspólne. **Niewątpliwie strukturze Ligi Narodów i bezpieczeństwa zbiorowego zadano cios.** Musimy z tem liczyć się i wyciągnąć naukę z tego doświadczenia. Niema bowiem nic bardziej niebezpiecznego, niż opieranie polityki zagranicznej na podstawach nierealnych.

Jest jasnem, oświadcza Eden — że **Liga Narodów winna być utrzymana.** W nowoczesnym świecie jest ona nieodzowną dla organizacji spraw międzynarodowych. Trzeba zebrać materjał podstawowy, uczynić to bez pośpiechu. Wszyscy członkowie Ligi winni to uczynić, rozważyć troskliwie wnioski, płynące z nauki ostatnich 7-miu miesięcy, podać swoją opinję do wiadomości Ligi, a ona jako organizm jednolity winna określić swoje postępowanie na przyszłość. Przez cały czas nie można było spodziewać się, iż Liga Narodów pójdzie dalej niż to uczyniła, a nie było ani jednego wniosku, któregoby rząd brytyjski nie poparł.

Labourzyści za dalszemi sankcjami

Londyn, 6. 5. (PAT.) Wejście wojsk włoskich do Addis Abeby wywołało **wielkie poruszenie w kołach Labour Party.**

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Narodowej jednomyślnie przyjęto rezolucję, m. in. stwierdzającą, że **„inwazja do Abisynji stanowi groźbę dla Ligi Narodów i przyszłości cywilizacji".**

Rada Narodowa uważa, iż **nie można pozwolić Włochom na zbieranie owoców ich brutalnej, bezprawnej napaści.** Obecnie bardziej niż kiedykolwiek jest obowiązkiem lojalnych członków Ligi Narodów **utrzymanie i wzmocnienie zarządzeń przeciwko Włochom, aż do zupełnego triumfu autorytetu Ligi Narodów.**

Rezolucja stwierdza, iż **część odpowiedzialności** za „poniżające doświadczenia ostatnich miesięcy" **spada na rząd narodowy.**

Słabość W. Brytanji była momentem przerażającym - stwierdza Hoare

Londyn, 6. 5. (PAT.) Sir Samuel Hoare oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że **„to, czego się obawiał — stało się w najtragiczniejszej formie.**

Pomijając zagadnienie dobra i zła w konflikcie afrykańskim, pozostaje faktem, że **nowe Włochy są dziś o wiele silniejsze od starych.** Dzisiejsze Włochy promienieją tem, co jest uważane za wielkie zwycięstwo i we wszelkich rozmowach na temat przyszłości Europy, z czynników tych trzeba sobie będzie zdawać sprawę."

W dalszym ciągu swego przemówienia sir Samuel Hoare oświadczył, że zawsze wszystko czynił celem wzmocnienia wpływów Ligi Narodów, lecz już wielokrotnie stwierdzono, że **członkowie Ligi Narodów niezawsze byli gotowi do odegrania swej roli do końca.**

Momentem najbardziej przerażającym — oświadczył Hoare — **była słabość W. Brytanji.**

Zwracając uwagę, że w Europie istnieją **wielkie dyktatury,** żyjące w atmosferze **mobilizacji narodowej,** Hoare podkreślił **konieczność szybkiego wykonania programu dozbrojenia.** Nasza dyplomacja i nasza strategja — oświadczył mówca — winny iść ręka w rękę, **nie powinniśmy brać na siebie zobowiązań, których nie możemy wykonać.** Nie powinniśmy stwarzać wrażenia, że jesteśmy gotowi bić się wszędzie i dla wszelkiej sprawy, która nas nie dotyczy.

Sądzę, że nadszedł czas, w którym rząd brytyjski powinien wyraźnie oświadczyć światu, które z zagadnień międzynarodowych uważamy za życiowe dla nas i o które bylibyśmy gotowi walczyć. Byłoby dobrze, gdybyśmy wyjaśnili nasze stanowisko wobec świata.

Zdaniem Hoare'a, Wielka Brytanja winna uważać za swój życiowy interes nietykalność Holandji, portów i kanału La Manche. Co się tyczy innych sporów, Wielka Brytanja winna oświadczyć, że zajmie wobec nich stanowisko w chwili, w której powstaną.

Gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej na jesieni stanie pod dachem

Zebranie organizacyjne Rady Obywatelskiej Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

W Toruniu w auli Urzędu Wojewódzkiego odbyło się w środę 6 bm. pod przewodnictwem p. wicewojewody Szczepańskiego organizacyjne zebranie **Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Na wstępie p. wicewojewoda **Szczepański,** dziękując przedstawicielom wojskowości, duchowieństwa i społeczeństwa za przybycie oświadczył, że nie chodzi o zorganizowanie nowego Komitetu, lecz **o przemianowanie istniejącego już Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej** na Radę Obywatelską Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, ponieważ cel jaki sobie postawił Komitet Budowy Muzeum **już został osiągnięty.** Cel ten polegał na uzyskaniu drogą zbiórki wśród społeczeństwa pomorskiego niezbędnych funduszów na budowę Muzeum. **Przeprowadzona zbiórka dała do chwili obecnej około 550.000 zł,** tak że należy się spodziewać, iż po ukończeniu prac technicznych **w najbliższym czasie Rada Obywatelska** — powstająca w miejsce Komitetu, który już spełnił swoje zadanie — **przystąpi do realizacji projektu i na jesieni gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej stanie już pod dachem.**

Wniosek, z którym zwrócił się p. wicewojewoda Szczepański do zebranych przedstawicieli społeczeństwa o przemianowanie dotychczasowego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej na Radę Obywatelską Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego — został **przyjęty jednomyślnie.**

W dalszym ciągu obrad p. wicewojewoda odczytał **projekt odezwy do społeczeństwa pomorskiego,** która będzie ogłoszona w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego. Projekt ten uchwalono.

Na tem zebranie organizacyjne Rady Obywatelskiej Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego zakończono.

Nie należy organizować płatnych akademij w dniu 12 maja

Warszawa. 6 5. (PAT). Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje:

Doszło do wiadomości Naczelnego Komitetu, iż niektóre instytucje, stowarzyszenia i związki **organizują w dniu żałoby, dnia 12 maja akademje za płatnemi biletami wstępu,** przeznaczając dochód z nich na swoje cele, względnie na cele uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, co w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego **jest niezgodne z założeniami Naczelnego Komitetu.**

Naczelny Komitet zwraca przeto uwagę obywateli na tego rodzaju wypadki i stwierdza, że podobne imprezy dochodowe w dniu 12 maja **są niewłaściwą forma uczczenia Wielkiego Zmarłego.**

Włosi urządzają się w Addis Abebie

Wezwanie ludności do spokoju nie odniosło jeszcze skutku

Rzym, 6. 5. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Wojska i zmotoryzowane kolumny włoskie napływają w dalszym ciągu do Addis Abeby, **gorąco witane przez mieszkańców.** Marszałek Badoglio zorganizował niezwłocznie **służbę bezpieczeństwa,** powierzając ją karabinierom i szybkim czołgom. Bandyci, dokonywujący grabieży, zostali wypędzeni. Oddziały włoskie umieszczono dokoła poselstw: **francuskiego i amerykańskiego, które zwróciły się z prośbą o ochronę.**

Poselstwo francuskie zawiadomiło dowództwo włoskie, iż **kompanja piechoty francuskiej, która wyjechała już z Dżibuti do Addis Abeby dla ochrony poselstwa przed bandami, zostanie zatrzymana na dworcu w Addis Abebie i pierwszym pociągiem odjedzie z powrotem do Dżibuti.**

Gmach poselstwa włoskiego zajął marszałek Badoglio, któremu **funkcjonarjusz poselstwa francuskiego wręczył klucze** od gmachu. **Wszystko było tam w porządku,** żadne zresztą z poselstw nie zostało zniszczone przez motłoch, **centrum miasta jednak w większej części zostało spalone.**

Marszałek Badoglio zorganizowawszy służbę policyjną, obejmującą również miejscowe oddziały municypalne, powołał do życia trybunał wojenny. Równocześnie w toku jest organizowanie służby zaopatrzenia przy pomocy zasobów miejscowych i transportów, nadchodzących dzięki staraniom intendentury z Dżibuti.

Odezwa zwycięzców do pokonanych

Addis Abeba, 6. 5. (PAT). Marszałek Badoglio wystosował następującą odezwę do ludności abisyńskiej:

„Abisyńczycy, dziś wojska potężnego króla Italji wkroczyły do Addis-Abeby. życie na wsi i w mieście przyjmuje normalny charakter. Nic nie będzie przedsięwzięte przeciwko tym, którzy złożą broń i powrócą do pracy. **W cieniu zwycięskiego, włoskiego trójkolorowego sztandaru znajdą ludy Abisynji pokój, sprawiedliwość i opiekę.“**

Powyższa odezwa została rozpowszechniona pomiędzy ludnością w językach włoskim i amharyjskim.

Więziony przez negusa ras Ayelu zabiega o względy Włochów

Rzym, 6. 5. (PAT). Przed wkroczeniem Włochów do Addis Abeby ras **Ayelu** z prowincji Godżam, który był przez dwa lata więziony przez negusa, **zorganizował w stolicy oddział ze 150 dobrze uzbrojonych żołnierzy i zdołał przywrócić nieco porządku** w centrum miasta, po szeregu krwawych starć z bandami rabusiów.

Pary, 6. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że o północy z dn. 4 na 5 maja przybył z Dżibuti do Addis Abeby specjalny pociąg z karabinami maszynowemi, amunicją i żywnością. W ciągu nocy część pałacu cesarskiego została **podpalona, przypuszczalnie przez zwolenników negusa, którzy obawiali się zajęcia pałacu przez rasa Ayelu.**

A jednak bandyci grasują tam jeszcze

Oddział angielski obronił poselstwo belgijskie

Londyn, 6. 5. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby, że wczoraj wieczorem poselstwo belgijskie zostało zaatakowane przez bandę rabusiów. **Na pomoc pośpieszył oddział indyjski** z por. Pearsonem na czele, który odparł bandytów. **Oddział angielski zajął poselstwo belgijskie i w ciągu nocy odparł kilka ataków, zadając napastnikom ciężkie straty.**

Na prośbę poselstwa amerykańskiego mjr. angielski Charteris przyprowadził do poselstwa amerykańskiego kilku obywateli Stanów Zjedn., którzy jeszcze znajdowali się w dzielnicy objętej strzelaniną. Dr. Junod z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, oraz szereg innych Europejczyków, którzy od 48 godzin byli oblężeni w oficynie podpalonego ostatnio hotelu „Empire“, zostali dostawieni do poselstwa francuskiego.

Belgijski charge d'affaires w Londynie zakomunikował rządowi angielskiemu **wyrazy wdzięczności w imieniu króla i narodu belgijskiego za obronę poselstwa i kolonji belgijskiej w Addis Abebie przez Anglików.**

Paryż i Londyn nie interpretują dosłownie oświadczenia Mussoliniego

Paryż, 6. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi, że wczorajsze oświadczenie Mussoliniego, iż **Abisynja jest włoską i włoską pozostanie,** wywołało zagranicą **zrozumiałą sensację.**

Francuskie koła polityczne zachowują spokój wobec oświadczeń premjera włoskiego i **nie interpretują dosłownie zapewnień, wygłoszonych wobec zgromadzonych tłumów w gorączkowej atmosferze zwycięstwa.**

Jeśliby Abisynja miała być poprostu **zaanektowana** przez Włochy **jako terytorjum kolonjalne,** to tego rodzaju rozwiązanie zatargu **nie mogłoby być uznane przez rządy Wielkiej Brytanji, Francji oraz przez Ligę Narodów.** Zarówno w Londynie jak w Paryżu sądzą, że szef rządu włoskiego **przy rokowaniach pokojowych z Abisynją zechce przywrócić normalne stosunki między oboma krajami na podstawach, zbliżonych do tych, jakie łączą Anglję z Irakiem** a które pozwoliły temu ostatniemu państwu stać się członkiem Ligi Narodów.

Osiem RWD8 darowanych

przez korpus podof. Lidze Obr. Pow. i Przeciwgaz.

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 6 bm. na łącznej audjencji: gen. Berbeckiego, ppłk. Domesa, delegację podoficerów i przedstawicieli doświadczalnych warsztatów lotniczych. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość w dn. 10 bm. przekazania przez korpus podoficerski Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej **8-miu samolotów szkolnych R. W. D. 8,** ufundowanych drogą składek przez korpus podoficerski wojska lądowego, marynarki wojennej i korpusu ochrony pogranicza. Nowa eskadra samolotów, przeznaczona do szkolenia kadr cywilnego lotnictwa sportowego, została nazwana imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

150 domów spłonęło w Zamościu

Półtora tysiąca mieszkańców bez dachu

Zamość, 6. 5. (PAT.) Gaszenie zgliszcz spalonej części przedmieścia Nowa Osada w Zamościu trwało bez przerwy przez całe wczorajsze popołudnie i noc dzisiejszą. **Dziś rano zgliszcza jeszcze dymią.** Spalona dzielnica przedstawia rozpaczliwy obraz. Sterczą tylko ogołocone mury i nagie kominy. Spłonęła doszczętnie historyczna synagoga z 14-go wieku.

Pogorzelcy, którzy ratowali tylko życie, tracąc całe mienie, spędzili noc w magazynach B. G. N. oraz w barakach pozostałych z czasów zaborczych. Wiele osób wyjechało z miasta do krewnych na wieś, lub przeniosło się do okolicznych osiedli.

Obliczają, że **ogółem spłonęło 150 budynków w 70-ciu posesjach. Straty sięgają podobno pół miljona zł. Mówią, że półtora tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową.**

Za sprofanowanie kościoła

hitlerowcy śląscy odpowiadać będą przed sądem

(o) **Rybnik,** 6. 5. (Tel. wł.) 15 bm. odbędzie się tu rozprawa sądowa przeciw sprawcom oburzającego **sprofanowania kościoła** w Biertułowach przez hitlerowców.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych członkowie organizacji hitlerowskiej wszczęli w kościele podczas nabożeństwa **awanturę, skierowaną przeciw miejscowemu proboszczowi.**

Na ławie oskarżonych zasiądzie 4-ch hitlerowców.

Straszliwe widmo głodu w Chinach

Ludożerstwo i masowe samobójstwa

Singapore, 6. 5. (PAT). O straszliwych scenach opowiadają uciekinierzy z prowincji chińskiej, nawiedzonej nieurodzajem i głodem. **Setki ludzi umierają śmiercią głodową.** Ludzie wyłapują psy i koty a nawet żywią się mięsem ludzkiem. Dużo popełnia samobójstwo w obawie śmierci głodowej. Wysiłki ratunkowe władz są utrudnione z powodu **trudności komunikacyjnych.**

Ciągnienie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej

(Dokończenie 1-dnia ciągnienia).

5.000 złotych: 2 — 10971, 11307, 2 — 14083, 2 — 17847, 3 — 3057, 3 — 7468, 4 — 7466, 5 — 11363, 5 — 12351, 7 — 2471, 7 — 4062, 9 — 13107, 10 — 2151, 11 — 3109, 11 — 17590, 12 — 10140, 13 — 12776, 14 — 17873, 14 — 3449, 4 — 19843, 15 — 6011, 17 — 14, 18 — 18624, 20 — 20854, 21 — 2706, 21 — 9526, 24 — 19075, 26 — 10665, 28 — 20202, 30 — 1146, 30 — 9828, 34 — 17804, 35 — 9119, 36 — 22297, 37 — 3928, 4258, 18155, 88 — 7027, 20187, 39 — 3372, 40 — 12229, 41 — 14967, 42 — 3084, 43 — 11191, 45 — 11079, 47 — 11386, 14220, 16767, 50 — 17194, 6870.

2.000 zł: Nr. 1 S. 3771, 5218, 10155, 11154, 14873. Nr. 5 S. 89, 1143, 3988, 4647, 6568, 10074, 10079, 10062, 17011, 21306. Nr. 12 S. 2536, 7466, 10490, 20689, 21617. Nr. 13 S. 840, 1919, 2907, 4526, 9008, 11124, 11126, 13694, 16581, 20302. Nr. 15 S. 4732, 4999, 9309, 9631, 15529. Nr. 16 S. 621, 2490, 9535, 18273, 18929. Nr. 22 S. 1224, 2044, 6887, 8790, 12088. Nr. 23 S. 2677, 7433, 15349, 17875, 18041. Nr. 25 S. 1879, 5431, 6017, 9311, 10030, 10062, 10078, 11646, 12552, 15542, 18016, 19295, 20890, 21819, 22766. Nr. 28 S. 817, 2288, 5155, 16153, 18926. Nr. 33 S. 1520, 3478, 7306, 14087, 19494. Nr. 34 S. 1911, 2586, 2864, 20956, 22510. Nr. 35 S. 4795, 6979, 12053, 18705, 19403. Nr. 36 S. 1128, 4093, 9323, 10003, 13804, 15130, 18035, 18419, 21599, 22841. Nr. 37 S. 14176, 16637, 16720, 20405, 22081. Nr. 40 S. 2838, 4500, 6893, 7810, 9114, 10629, 10775, 14240, 19769, 21261. Nr. 41 S. 4094, 4513,, 8855, 11719, 12094, 18038, 18750, 20132, 20465, 22609. Nr. 45 S. 5995, 7005, 8329, 16255, 22152. Nr. 46 S. 3395, 16017, 17864, 20299, 21102. Nr. 47 S. 3619, 3160, 11864, 16316, 16420, 16434, 16703, 18360, 19411, 19551. Nr. 49 S. 616, 1245, 7542, 14961, 20108. Nr. 50 S. 15324 15937, 19838, 20250, 20817.

P. Antoni Roman podsekretarzem stanu w MSZ

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Na wniosek p. ministra Spraw Zagranicznych, P. Prezydent R. P. powołał na stanowisko **drugiego podsekretarza stanu** w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. **Antoniego Romana, dotychczasowego posła R. P. w Sztokholmie.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przykre, ale słuszne

„Dziennik Poznański“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wyjątki z odczytu prof. dr. E. Romera, atakującego gwałtownie biurokratyzm i centralizację.

„Niema zakątka w kraju — mówił prof. Romer — niema człowieka w życiu polskiem, któryby z dziedziny biurokratyzmu nie chował humoreski w zanadrzu — ale całe życie wystawione na kpiny z niego, to dla innych może komedja, dla nas tragedja!

Czy jest godne wiary, by Ubezpieczalnia Społeczna w jakiejkolwiek polskiej Pipidówce musiała watę, a jakakolwiek z setki tysięcy gmin w Polsce musiała pieczęć czy druki urzędowe kupować w Warszawie?

Czy jest podobne, by o byle jakie 100 złotych pożyczki oddział banku państwowego musiał się odnosić do Warszawy? By do spraw spółdzielni, tak świetnie przed wojną prosperujących, musiał przychodzić z Warszawy „spec“, biorący 70 zł. djet dziennie?

Czy jest podobne do wiary, by o obsadzeniu jakiejkolwiek posady, nie wyłączając służby, w całej Polsce decydowała Warszawa?“

Odczyt ten, wygłoszony na zebraniu „Zarzewniaków“ we Lwowie poruszył bolączki o których często mówiono, w związku z zagadnieniem gruntownej reformy administracji publicznej. Uwagi przykre, ale niestety słuszne.

Czas, aby i na tym odcinku zapanowały stosunki, przystosowane do koniecznej w dzisiejszych czasach gospodarki oszczędnościowej.

Dziwna pasja

Wynajdywanie dla warsztatów pracy, firm i sklepów egzotycznych nazw, które zastępują „zbyt szare“ i „mało mówiące“ nazwiska właścicieli — jest pasją, od której trudno odzwyczaić naszych przedsiębiorców.

Można ten objaw pobłażliwie tolerować, jeżeli dziwna i dawniej nie spotykana manja nie prowadzi do nadużywania imienia naszej Ojczyzny.

Słuszne na ten temat uwagi czytamy w **„Polsce Zbrojnej“:**

„Niedawno zauważyłem na ul. Wolskiej lokal pod szumną nazwą „Polonja — fabryka wód sodowych“. Fabryka... pożal się Boże: 1 drzwi i 1 okno, w narożniku obskurnej kamienicy! I jakoś istnieje ten zakład, a szyld niewątpliwie ktoś tam musiał w jakimś urzędzie zatwierdzić. Zaciekawiony zajrzałem do encyklopedji nazw i nazwisk do książki telefonicznej m. st. Warszawy.

Tam pod literą „P“ znalazłem niesamowite wiadomości. Okazuje się więc, Czytelniku, że nietylko możesz się ogolić rano nożykami „Polonia“ i włożyć bieliznę upraną też w jakiejś „Polonji“, a na śniadanie wypić kawę, paloną w „Polonji — palarni kawy i pestek“ z domieszką produktów pochodzących z „Polskiej“ (oczywiście) „Fabryki Cykorji — Vita“, zagryzając wyrobami cukierniczemi „Polonja“. Możesz też nabyć zeszyt lub księgę handlową w sklepie „Polonia“ (p. Rozenewajga), a zamówić wizytówki w drukarni „Polonia“ (p. Szpigelsteina); poza tem możesz w różnych „Polonjach“ mieszkać, ubierać się, ubezpieczać, fotografować, kupować płyty patefonowe, gdy masz dom — pokryć go „polską“ blachą, a gdy ci zimno — kupić tonę węgla w... „Polswęgu!“

Uwagi te dotyczą tylko Warszawy. Jeżeli jednak weźmiemy do ręki książkę adresową lub spis abonentów telefonicznych, wtedy znajdziemy cztery bite szpalty firm, które nadużywają imienia Polski.

A ile z tych firm nie można traktować poważnie?

Marne kramiki, lub co gorsze, firmy, prowadzące jakieś ciemne interesy, szargają godność państwową.

Czy nie słusznie kończy więc **„Polska Zbrojna“** swój artykuł uwagą:

„Czy nie czas na „zweryfikowanie“ tych wszystkich tytułów i nazw firmowych, na odebranie tym, które nie są godne reprezentowania w sposób należyty imienia Polski? Chyba godność nazwiska Państwa naszego, cena, jaką zapłaciliśmy za wolność, wymaga dobitnie, aby się skończyło to nadużywanie imienia Polski nadaremno!“

Francja po wyborach

Dwa wielkie obozy stanęły naprzeciw siebie w wyborach do parlamentu francuskiego — zjednoczona w **„froncie ludowym"** lewica i w porozumieniu wzajemnem prowadzące akcję wyborczą **republikańskie stronnictwa prawicowe.** W toku akcji wyborczej dwa przeciwstawne sobie obozy starły się bezpośrednio. Silne jeszcze w ostatniej Izbie francuskiej **partje umiarkowanego środka nie odegrały w kampanji wyborczej poważniejszej roli,** a wyniki ostateczne wyborów dowodzą niemal kompletnego zaniku francuskiego centrum politycznego.

Wyborca francuski zdecydował się na rozstrzygnięcia skrajne i oddał swój głos bądź na stronnictwa lewicy, bądź bezkompromisowej prawicy. W rezultacie — **ma Francja nową Izbę poselską,** przeciętą bardzo wyraźną linją podziału na wrogo naprzeciw siebie stojące: — **prawicę i lewicę.**

Nie będziemy obecnie zastanawiali się nad przyczynami takiego, a nie innego wyniku wyborów francuskich. Nie będziemy dociekali, jakie wpłynęły przyczyny na zaostrzenie przeciwieństw w społeczeństwie francuskiem i nie będziemy odmierzali, czy więcej jest przeciwieństw **natury czysto politycznej, czy też socjalno-gospodarczej.** Nie czas również na zastanawianie się nad tem, czy rozmiary zwycięstwa komunistów i socjalistów o wiele przewyższyły oczekiwania i czy dobrze jest, czy też źle, że nowa większość Izby francuskiej nabrała jaskrawego oblicza, nie tonowanego przez umiarkowane partje dawnego centrum parlamentarnego. Po ogłoszeniu wyników wyborów francuskich stoimy już w obliczu rzeczywistości, z którą musimy się liczyć.

Jakże ona wygląda?

Lewica jest liczebnie silniejsza. Niemal siedmiokrotnie wzrosła liczba posłów komunistycznych, a partja socjalistyczna stała się najsilniejszem stronnictwem nowej Izby. Łącznie z poszwankowanymi nieco radykałami i drobnemi partjami socjalistycznemi, utrzymującemi jednak solidarność z całym obozem lewicowym — ma **„front ludowy"** bezwzględną większość w Izbie deputowanych i gotów jest do objęcia rządów we Francji.

Stronnictwa republikańskiej prawicy znajdą się w opozycji i to prawdopodobnie na długo. Niema w tej chwili żadnych objektywnych danych na to, ażeby mieszczańska partja radykałów opuściła swych socjalistyczno-komunistycznych sprzymierzeńców i zwrotem w prawo utworzyła większość dla rządów, opartych o umiarkowaną społecznie stronę nowej Izby. **Zgodnie z wolą większości wyborców francuskich oczekuje Francję okres rządów, opartych na większości radykalno - socjalistyczno-komunistycznej,** a więc hołdujących zarówno programowi, jak i taktyce tych ugrupowań.

Sądząc z wiarygodnych informacyj francuskich — komuniści nie mają zamiaru wstępować do rządu, pozostawiając troskę o jego utworzenie i utrzymanie socjalistom wespół z radykałami i drobnemi partjami lewicy. Zapewniają jednak komuniści nowemu rządowi lewicowemu swe poparcie w kraju i swe głosy w Izbie. Wzamian za zobowiązanie się nowego rządu do wykonywania w praktyce t. zw. **„minimalnego programu socjalnego i politycznego",** który streszczony jest dość wyraźnie: — wysokie, specjalne opodatkowanie wielkiego przemysłu i finansów, upaństwowienie Banku Francji, podjęcie wielkich robót publicznych i rozwiązanie prawicowych organizacyj bojowych. To w dziedzinie wewnętrznej polityki socjalnej i gospodarczej, a w dziedzinie polityki zagranicznej: — trwanie niezłomne przy idei t. zw. **kolektywnego bezpieczeństwa,** wyrażającej się praktycznie w organizowaniu Europy na podstawie wzajemnie o siebie zaczepionych paktów o wzajemnej pomocy w razie napaści. **Program — jak program, a istotnem będzie dla Francji, dla jej sprzymierzeńców i dla całej Europy — jego wykonanie.**

Dokonanie kilku prostych działań arytmetycznych prowadzi do nabrania przekonania, że **rząd „frontu ludowego",** gotowość utworzenia którego zapowiedział już oficjalnie wódz partji socjalistycznej deputowany Leon Blum, nie może obejść się bez poparcia komunistów. W demokratyczno-parlamentarnej Francji nie udziela się zaś poparcia takiego **„za darmo".** Rząd, opierający się na większości, w skład której wchodzi jakiekolwiekbądź ugrupowanie parlamentarne, musi się z wolą tego ugrupowania liczyć nawet wówczas, kiedy nie bierze przedstawicieli tego stronnictwa do składu osobowego gabinetu. **Owe 73 głosy komunistyczne wywrą więc niechybne piętno na polityce rządu czysto-lewicowego.** Wobec tego zaś, że owe 73 głosy komunistyczne są niczem innem, jak organem wykonawczym dyrektyw moskiewskich — jest rzeczą jasną, że „czerwona hipoteka" może być dla przyszłego rządu Francji, a szczególniej dla radykałów, opartych przecież o głosy nie robotnicze, nie proletarjackie, ale mieszczańskie — nader **uciążliwa.**

Tem właśnie tłumaczyć należy **próby pozyskania dla rządu raczej części umiarkowanej prawicy,** jak naprz. min. **Flandina** z jego grupą polityczną w tym celu, ażeby utworzyć rząd, stojący wprawdzie bardziej na lewo od gabinetu premjera **Sarraut,** ale w każdym razie, nie zmuszony do poszukiwania drogo płatnego poparcia komunistów.

Czy się to uda? Jeszcze na proroctwa zawcześnie. **Jeszcze w gabinetach ministerjalnych i lokalach parlamentarnych francuskich trwa poszukiwanie koncepcji nowego rządu francuskiego, ale jedno wydaje się być już w tej chwili jasne: — oparcie rządu francuskiego na partji komunistycznej i otwarcie w ten sposób szeroko drzwi dla wpływów sowieckich na oficjalną politykę francuską, nie ułatwi konsolidacji stosunków europejskich.** Już choćby z tego powodu, że najbliższymi partnerami takiego rządu Francji, związanego z komunizmem międzynarodowym i państwowym interesem sowieckim będą... **konserwatywny rząd angielski, faszystowski rząd włoski i hitlerowski rząd niemiecki...**

Oby bogate doświadczenie i głęboki rozum polityczny kierowników francuskiej nawy państwowej podyktowały im rozwiązanie sytuacji trafne i zgodne z interesami wszystkich, a nie niektórych tylko narodów Europy.

W. B.

Relikwje patrona Polski - św. Stanisława

spoczęły w jego rodzinnym Szczepanowie

Uroczystości związane **z 900-ą rocznicą urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego** rozpoczęły się wczoraj przywiezieniem relikwij świętego **do Szczepanowa.** Relikwje przywiózł książę **metropolita krakowski dr. Sapieha** w otoczeniu krakowskiej kapituły metropolitalnej. Na granicy djecezji ks. metropolitę powitała specjalna delegacja, a na granicy parafji mokrzyskiej **ks. biskup ordynarjusz tarnowski, Lisowski.** Relikwje wniesiono procesjonalnie do kościoła parafjalnego **w Szczepanowie,** gdzie nieszpory odprawił ks. metropolita Sapieha, wygłaszając podniosłe kazanie. Po adoracji relikwje św. Stanisława przeniesione zostały na ołtarz polowy, gdzie o północy mszę św. odprawił ks. biskup sufragan Komar, a kazanie wygłosił ks. Sierosławski z Wojnicza.

O godz. 10-tej rano na stację kolejową w **Słotwinie-Brzesku** zajechał pociąg wiozący **ks. Prymasa Polski kardynała dr. Hlonda,** przybywającego wraz z wojewodą krakowskim **Michałem Gnoińskim** w towarzystwie wicewojewody dr. Małaszyńskiego i radcy urzędu wojewódzkiego Stankowskiego. Na peronie pięknie udekorowanym powitał przybyłych ks. biskup ordynarjusz **Lisowski,** prezes komitetu wykonawczego uroczystości ku czci św. Stanisława, **p. Goetz-Okocimski** i starosta powiatowy z Brzeska p. Bananowski oraz tłumy ludności.

W otoczeniu banderji krakusów przybył ks. prymas Hlond wraz z przybyłemi przedstawicielami władz do **Szczepanowa,** witany po drodze owacyjnie przez ludność. Przed oryginalną bramą triumfalną, imitującą strzechę wiejską, powitali księdza Prymasa kolejno proboszcz szczepanowski ks. kanonik Mendrala, wójt miejscowy oraz uczennica gimnazjum s. s. Urszulanek z Tarnowa, która wręczyła ks. Prymasowi bukiet kwiatów.

Skolei ks. Prymas udał się do kościoła parafjalnego, gdzie powitał go pieśnią chór katedralny z Tarnowa. Po krótkich modłach wyruszyła z kościoła procesja, która podążyła przed ołtarz polowy. Pontyfikalną mszę świętą w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. kardynał prymas Hlond, a kazanie wygłosił ks. biskup sufragan Komar z Tarnowa. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór katedralny z Tarnowa.

W nabożeństwie, obok przybyłych z księdzem prymasem dostojników, wzięli udział ks. biskup sufragan Rospond z Krakowa, opat O. O. Cystersów z Szczyrzyca ks. Magiera oraz **200 księży.** Po nabożeństwie olbrzymia procesja podążyła znów **do kościoła parafjalnego, gdzie złożone zostały relikwie św. Stanisława.**

Skolei przed ks. prymasem Hlondem, wojewodą Gnoińskim i innymi dostojnikami cywilnymi i wojskowymi przedefilowały oddziały stowarzyszeń katolickiej młodzieży żeńskiej i męskiej oraz dzieci szkolne.

Przebieg uroczystości był niezwykle uroczysty i podniosły. Barwne stroje krakusów i przybyłych z innych stron włościan tworzyły niezapomniany obraz. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyły nieszpory pontyfikalne odprawione przez ks. biskupa Rosponda z kazaniem ks. Kwiatkowskiego oraz akademja.

Wieczorem **w Okocimiu** przybyłych na uroczystości ku czci św. Stanisława dostojników kościelnych i cywilnych podejmował obiadem prezes komitetu wykonawczego uroczystości p. Goetz-Okocimski.

Polacy z Litwy

nie mogą złożyć hołdu swemu Wielkiemu Rodakowi

Donoszą z Kowna, że **na uroczystości żałobne przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zamierzały pierwotnie przybyć liczne rzesze ludności polskiej z Litwy.** Licząc się jednak zgóry z nieprzychylnem stanowiskiem władz litewskich, Polacy postanowili następnie wysłać jedynie **delegację, złożoną z 30 osób** i reprezentującą wszystkie organizacje polskie oraz główne ośrodki życia polskiego w Litwie. **Władze litewskie odmówiły zgody na ten projekt,** godząc się jedynie na wysłanie delegacji zredukowanej do 5 osób. Wobec takiego stanowiska władz litewskich, **Polacy w Litwie postanowili wogóle zrezygnować z udziału w uroczystościach wileńskich** i dn. 12 maja r. b. nie będą reprezentowani w Wilnie przez żadną delegację.

* * *

Z rozporządzenia litewskiego min. sprawiedliwości pozbawieni zostali prawa praktyki adwokackiej polacy Henryk Charmański z Wiłkomierza oraz Jan Kosko z Poszyrwicza pow. Wiłkomirskiego.

Polska - Szwecja

Rewizyta ministra Świętosławskiego w Sztokholmie

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski w towarzystwie naczelnika Bolesława Kielskiego i inż. Aleksandra Zmaczyńskiego zgodnie z naszą zapowiedzią wyjechał w dniu 6-ym b. m. o godz. 9-ej rano, celem złożenia rewizyty szwedzkiemu ministrowi oświaty p. Arturowi Engbergowi, który w czerwcu ub. r. przebywał w Polsce.

Minister Świętosławski przybędzie do Sztokholmu we czwartek dnia 7-go b. m. i w dniu tym po złożeniu wizyt oficjalnych wygłosi **odczyt w Instytucie Biochemicznym,** poczem będzie podejmowany obiadem przez posła Rzplitej. W drugim dniu swego pobytu w Sztokholmie **min. Świętosławski zostanie przyjęty na audjencji przez króla szwedzkiego,** a następnie zwiedzi szkołę powszechną, liceum i politechnikę. Po śniadaniu, wydanem przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, min. Świętosławski zwiedzi muzea i ratusz. Dzień zakończy obiad, wydany przez ministra oświaty p. Artura Engberga. W dniu 9-ym maja min. Świętosławski zwiedzi klasztor Skokloster i uda się do Upsali, gdzie zwiedzi najstarszy uniwersytet szwedzki, poczem będzie podejmowany obiadem przez rektora tego uniwersytetu. Tegoż dnia wieczorem min. Świętosławski wyjedzie spowrotem do kraju.

Wyścig pracy i wyścig ofiarnych serduszek

Młodzież szkolna oddaje swe oszczędności na cele uczczenia pamięci Marszałka

Młodzież szkolna okręgu szkolnego lubelskiego utworzyła w marcu r. b. **„Wojewódzki Komitet Młodzieży Szkolnej Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego".** Komitet ten wydał odezwę do ogółu młodzieży szkolnej.

We wszystkich szkołach Komitet przeprowadził dobrowolną zbiórkę pieniężną na listach Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem postanowiono przestrzegać zasady, że ofiarowane kwoty muszą pochodzić z oszczędności własnych młodzieży, a nie z ofiar rodziców. Wyniki zbiórki zostaną ogłoszone, a listy składkowe zebrane w osobny tom będą przesłane Naczelnemu Komitetowi.

Ponadto z inicjatywy Komitetu, samorządy poszczególnych szkół stanęły do **„wyścigu pracy",** zorganizowanego w ten sposób, że młodzież danej szkoły odda dobrowolnie pewną ilość godzin pracy fizycznej na wykonanie określonego przedsięwzięcia np. budowy boiska, strzelnicy, uporządkowania otoczenia szkoły i t. p.

Wyniki pracy niektórych szkół są już bardzo duże. Zapał młodzieży w pracy kierowanej przez czynniki fachowe, do których młodzież zwróciła się o pomoc, wydał pozytywne rezultaty.

Wycieczka gospodarcza do Bratislawy i Budapesztu

Izba Przemysłowo - Handlowa Krakowska organizuje w dniach 14—20 bm. wycieczkę przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych do Bratislawy i Budapesztu. Na program wycieczki złoży się wizyta w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Bratislawie oraz zwiedzenie Targów Międzynarodowych w Budapeszcie, a w drodze powrotnej wizyta w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Koszycach.

Na froncie gospodarczym

Niewykorzystany atut Polski

w stosunkach handlowych ze światem

W rozwoju stosunków handlowych ze światem Polska posiada olbrzymi, dotychczas niewykorzystany atut w swej **8-miljonowej emigracji.** Posiadając tak liczną emigrację, możemy przecież myśleć **o realizacji programu gospodarczej współpracy Polonji zagranicznej z krajem, współpracy, która rozszerza niejako granice gospodarcze Państwa.**

Obecnie Polonja amerykańska żyje pod wrażeniem otwartego w dniu 19 kwietnia br. w Cleveland pierwszego zjazdu kupców i przemysłowców polskich w U. S. A. Zjazd ten przygotowywany od dłuższ. czasu z iście amerykańską reklamą przez Federację Stowarzyszeń Kupców Polskich w Cleveland na stan Ohio i północną Pensylwanję, wywołał również w Polsce duże zainteresowanie.

W Stanach Zjednoczonych A. P. istnieje bowiem **50.000 polskich placówek handlowych,** z czego na drugie największe po Warszawie skupienie Polaków, Chicago, przypada **około 18.000 przedsiębiorstw.**

Polacy zajęci w handlu sprzedają wspólnie towarów na sumę około **480 miljonów dolarów rocznie.** Cała Polonja amerykańska zaś wydaje w ciągu roku na koszta swego utrzymania, kształcenia i rozrywki minimalnie **3 miljardy dolarów.** Już z tego wynika, jak kolosalną rolę w naszym bilansie handlowym, a co zatem idzie, i płatniczym, **może i powinna odegrać Polonja zagraniczna,** nietylko przez dystrybucję, sprzedaż i propagandę polskich towarów wśród obcych w przybranych ojczyznach, ale przedewszystkiem jako masowy konsument polskiej wytwórczości.

Importem towarów polskich, ich rozdziałem na rozległym rynku amerykańskim zajmują się zasłużone w swej pionierskiej pracy polskie firmy: Ampol, Centropol, Huston & Miłkowski oraz oparte na zasadach spółdzielczych hurtownie towarowe, stworzone przez kupców polskich, jak Midwest Grosery Company w Chicago, White Eagle Stores w Pittsburgu, Warsaw Wholesale Co. w Jersey City i Utica, Rodak Grosery Corporation w Buffalo, White Eagle Grosery Co. w Brooklynie, Amsterdam Provision Co. w Amsterdamie (N. Y.) oraz Flint Grosers Corp. we Flint.

One właśnie obok szeregu firm rdzennie amerykańskich torują drogę polskiemu eksportowi.

Celem clevelandzkiego zjazdu były przedewszystkiem sprawy organizacyjne **i wyłonienie krajowej federacji zrzeszeń kupieckich;** cała niemal prasa polsko-amerykańska jak i poszczególni działacze widzą w nim **punkt zwrotny w stosunkach handlowych Polski ze Stanami Zjednoczonemi.** Organizacyjnie i finansowo silni i zjednoczeni kupcy polscy w Ameryce, którzy przyswoili już sobie tamtejsze metody i formy handlu, jakie cechuje postęp i racjonalizacja — zamierzają **wspólnym wysiłkiem walnie przeciwstawić się konkurencji sklepów fabrycznych i łańcuchowych oraz czynnie popierać import z Polski.**

Pod tym względem polsko-amerykańskie stosunki handlowe przedstawiają duże możliwości. Bilans handlowy bowiem kształtował się do roku 1933 w stosunku 7:1 na korzyść U. S. A., w rok później następuje już znaczna poprawa, wyrażająca się sumą importu amerykańskiego do Polski 121.085.000 zł. wobec 29.934.000 zł. naszego eksportu, co oznacza już stosunek 4:1. Rok 1935 kształtował się także pod znakiem dalszej poprawy.

Głównemi artykułami naszego eksportu w ostatnim roku były: **żyto** wartości — 5.824.000 zł., **słód** — 5.776.000 zł., **futra i skóry** — 5.346.000 zł., **szynki w puszkach** — 4.768.000 oraz **jęczmień** — 2.275.000 zł.

Największą przeszkodą dla naszej ekspansji handlowej na rynku amerykańskim jest jego olbrzymia pojemność, przekraczająca nieraz przy zamówieniach polskie zdolności produkcyjne. Ale i z drugiej strony nasi eksporterzy niezawsze stali na wysokości zadania, nie znając lub nawet całkowicie bagatelizując **specyficzne metody i upodobania handlu amerykańskiego.**

Aby temu zapobiec, a ponieważ także często kupiec polski w Ameryce nie zna możliwości eksportowych Polski, Targi Poznańskie wystąpiły z ciekawą, a przedewszystkiem praktyczną inicjatywą. Towar polski, jak wiadomo, nietylko doskonałą jakością i konkurencyjną ceną toruje sobie drogę w świecie. Dla wprowadzenie nowych towarów polskich, mogących cieszyć się popytem w U. S. A., należałoby rzucić miljony dolarów na propagandę, na co nas nie stać. Ten sam cel można osiągnąć przez wystawienie na targach w Poznaniu wzorów towarów importowanych przez Stany Zjednoczone w większej ilości z innych państw. Z temi wzorami, gustem konsumenta, rozmiarami, kolorem, numeracją i opakowaniem mógłby się łatwo zapoznać polski producent i przemysłowiec, zwłaszcza przy udziale kupców polsko-amerykańskich i wspólnie z nimi rozwijać nasz eksport. Rozbudowę stosunków handlowych polsko-amerykańskich ułatwia nam znacznie także nasza żegluga w myśl zasady, że handel idzie za banderą.

Nie przesądzając praktycznych wyników clevelandzkiego zjazdu, możemy zaryzykować twierdzenie, że będzie on stanowił nowy etap **w gospodarczej łączności naszego wychodźtwa z Polską.**

M. W.

Opinja duńska o polskich ograniczeniach dewizowych

W związku z wprowadzeniem ograniczeń walutowych w Polsce, wszystkie większe dzienniki duńskie omawiają zarządzenia władz polskich w tonie rzeczowym i spokojnym. **Koła gospodarcze przyjęły zarządzenie polskie ze spokojem, zdając sobie sprawę z celowości tych zarządzeń.** Oświadczenie rządowe, że ani import towarów zagranicznych nie ucierpi na skutek tych zarządzeń oraz, że zapłata za dostarczone towary będzie uskuteczniana bez żadnych trudności, przyjęte zostało z zadowoleniem. Panuje powszechna opinja, że **zarządzenia te posiadają charakter zapobiegawczy i mają głównie na celu przeciwdziałanie tezauryzacji względnie ucieczki kapitałów zagranicę.**

Polski węgiel do Argentyny

W tych dniach odeszły z Gdyni 4 parowce greckie z ładunkami węgla do Buenos **Aires.** Statki te zabrały łącznie 23.070 ton **węgla i 1.035 ton koksu.**

Prawie 6.000.000 zł na roboty meljoracyjne

Jak się dowiadujemy, ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło w r. b. **sumę 5.600.000 zł na przeprowadzenie niezbędnych robót meljoracyjnych,** a mianowicie na budowę **wałów ochronnych,** które mają na celu ochronę terenów nizinnych od powodzi oraz na **regulację mniejszych rzek** dla stworzenia odpływu, a wreszcie na **roboty osuszające i ochronę brzegów przed zrywaniem.**

Na sumę 5.600.000 zł. złożą się kwoty: 1.100.000 zł. z Państwowego Funduszu Meljoracyjnego, przewidzianych w normalnym trybie budżetowym, oraz 4.500.000 zł., jako specjalna dotacja na ten cel, uzyskana ze zwiększonych dochodów lasów państwowych w roku 1935-36.

Roboty meljoracyjne będą prowadzone w największej skali na terenie woj. warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i lwowskiego. Pozatem w województwach wschodnich rozmiar tych robót będzie powiększony znacznie w stosunku do lat ubiegłych. **Na robotach meljoracyjnych znajdzie przedewszystkiem zatrudnienie bezrolna i małorolna ludność miejscowa.** Udzielenie w ten sposób większego zarobku wsi, cierpiącej na brak gotówki, przyczyni się niezawodnie do pewnego **ożywienia gospodarczego.**

Poza zatrudnieniem ludności bezrolnej i małorolnej, z budżetu ministerstwa rolnictwa, do robót meljoracyjnych przydzielono 2.100 junaków, których będzie opłacał z własnych środków Fundusz Pracy. Junacy będą zatrudnieni głównie przy budowie wałów.

Poza robotami meljoracyjnemi, wykonywanemi w sezonie bieżącym, ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło z budżetu tegorocznego kwotę 360.000 zł. na **opracowanie projektów technicznych robót meljoracyjnych,** które będą wykonywane w latach najbliższych. Projekty te będą opracowywane bądź we własnym zarządzie ministerstwa, bądź też będą powierzane fachowcom prywatnym.

Oprócz tych robót podstawowych, ministerstwo prowadzi roboty meljoracyjne szczegółowe na terenach objętych naprawą ustroju rolnego, głównie zaś przy pracach scaleniowych. Ma to na celu nietylko usuwanie wad, wynikłych z nadmiernego rozdrobnienia gruntów, lecz również możliwe zagospodarowanie nieużytków. Prace w tym dziale obejmą powierzchnię około 60.000 ha. Przeznaczono na nie poważną kwotę 1.690.000 zł.

Ulgi podatkowe dla nabywców samochodów

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 5 bm. projekt dekretu o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych. Projektowany dekret jest jednym ze środków zmierzających do zachęcenia możliwie najszerszych warstw społeczeństwa, do nabywania pojazdów mechanicznych. Zwalniając od opodatkowania część dochodów, odpowiadającą kwotom wyłożonym na nabycie samochodu, stwarza on wydatną premję dla nabywców, wskutek czego przyczynia się też pośrednio do obniżenia ceny nabywania wozów.

Projektowane ulgi przysługiwać będą pierwonabywcom samochodów tanich o wartości, nieprzekraczającej 12 tys. zł.

Ułatwienia w zaliczkach na nadzwyczajną daninę majątkową

W celu ułatwienia drobnym rolnikom uregulowania zaliczki na nadzwyczajną daninę majątkową za rok 1936, ministerstwo Skarbu zezwoliło **aby wpłaty z tytułu tej zaliczki, uskuteczniane przez rolników do rąk delegowanych urzędników, były pobierane bez odsetek.**

Ulga ta dotyczy również wpłat zaliczki, dokonywanych bezpośrednio w kasie urzędu skarbowego przez płatników z miejscowości, leżących w pobliżu siedziby urzędu skarbowego, dla których nie będzie zorganizowany specjalny punkt poboru.

W sprawie zwrotu podatku dochodn. od nowowzniesionych budynków

Ministerstwo Skarbu rozesłało wszystkim izbom skarbowym okólnik w sprawie zwrotu podatku dochodowego od nowowzniesionych budowli.

Okólnik ten wyjaśnia, że decyzja urzędu skarbowego, powzięta w **sprawie przyznania ulgi oraz zarządzenia zwrotu podatku,** powinny być **realizowane przez kasy urzędów skarbowych,** na których rachunek wpłata należności zasadniczej była dokonana i dlatego **decyzje te nie powinny być odstępowane innym władzom dla zrealizowania zwrotu.**

W tych jednak wypadkach, kiedy urząd skarbowy nie posiada imiennych wykazów na potrącone sumy podatku dochodowego, winien właściwy urząd skarbowy zawiadamiać właściwą władzę asygnującą o zwrócenie podatku dochodowego.

Sytuacja na rynku zbożowym pomorskim w kwietniu

Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zwyżkowa dla zbóż, zanotowana w miesiącu marcu, utrzymała się bez przerwy do końca kwietnia. Największą zwyżkę wykazywały na terenie Pomorza ceny zbóż chlebowych, w szczególności pszenicy, która zwyżkowała w ciągu miesiąca o około 3 zł. na kwintalu. Ceny żyta podniosły się o 2 zł., **ceny zaś jęczmienia o 1 zł. na kwintalu.** Mocną tendencje wykazywały prasze treściwe szczególnie otręby żytnie oraz nasiona oleiste. Wszystkie partje, pojawiające się na rynku, zdołano ulokować bez trudności w kraju.

W porównaniu z miesiącem kwietniem r. ub. ceny pszenicy kształtowały się na poziomie wyższym o 7 zł. za 100 kg. żyta zaś o 1 zł. za kwintal wyżej, jęczmienia zaś o 1 zł niżej. Ceny owsa utrzymywały się naogół na tym samym poziomie.

Niemcy wpłaciły pierwszą ratę należności tranzytowych

Bank Polski otrzymał już od Banku Rzeszy przekaz na kwotę 3.900.000 zł w dewizach, jako należność za tranzyt niemiecki do Prus Wschodnich za czas od 25 marca br. Jest to pierwsza rata należności bieżących, które koleje niemieckie zobowiązały się płacić w gotówce. Zgodnie z zawartą umową, miesięczne należności z tego tytułu wynoszą około 1.500.000 mk.

Nadal jednakże pozostaje nieuregulowana sprawa zaległości tranzytowych. Mimo wielomiesięcznych rokowań do tej pory strona niemiecka nie chce uznać podawanej przez Polskę sumy należności. Kwestjonowana przez Niemcy, różnica sięga sumy około 20 miljonów zł., przyczem powstała ona w ten sposób, iż Niemcy obrachowywały należności polskie na innej podstawie, aniżeli czyniły to koleje polskie. W obecnej chwili delegacje polska i niemiecka uzgadniają poszczególne pozycje, celem sprawdzenia sumy należności.

Dotychczas nie ustalono jeszcze sposobu spłacenia tych należności, przyczem strona niemiecka nadal wyraża gotowość przekazania Polsce materjałów inwestycyjnych, podczas gdy Polska domaga się spłat pieniężnych.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 maja 1936 r.

Waluty

Belgi belgijskie 90,48—90,05; dolary amerykańskie 5,28—5,29; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 173,04—173,04—172,20; funty angielskie 26,46—26,30; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,25—18,90; korony duńskie 118,09—117,25; korony norweskie 132,93—132,00; korony szwedzkie 136,43—135,45; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,65—11,40; marki niemieckie 138—135; pesety hiszpańskie 63,50—62,50; szylingi austrjackie 99—98.

Dewizy

Belgja 90.30, 90.48, 90,12; Berlin 213,98 sp., 212,92 kup.; Gdańsk 100,20 sp., 99,80 kup.; Holandja 360,70, 361.42, 359.98; Kopenhaga 118.09 sp., 117.51 kup.; Londyn 26,39, 26.46, 26.32; Nowy Jork 5,32 7/8 sp., 5,30 3/8 kup.; Nowy Jork kabel 5.31 7/8, 5,33 1/8, 5,30 5/8; Oslo 132,93 sp., 132,27 kup.; Paryż 35,01, 35.08, 34,94; Praga 21.99, 22,03, 21.95; Sztokholm 136.10, 136.43, 135.77; Szwajcarja 172.70, 173.04, 172.36; Wiedeń 100 sp., 99,60 kup.; Włochy 42,00 sp., 39,80 kup.; Helsingfors 11,65 sp., 11,59 kup.; Hiszpanja 72.58, 72.73, 72.43; Montreal 5,29 1/4 sp., 5,26 3/4 kup.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 101,50—101; Warszawski cukier 27,75 do 28,50; Węgiel 14,50—14,25; Lilpop 10,40—10,50—10,40; Modrzejów 5,25; Norblin 48,00; Ostrowiec 33—33,50; Starachowice 35,50—35,75—35,25; Haberbusch 42,00.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwest. 2 em. 65,25; 5 proc. poż. konwersyjna 54,50; 6 proc. dolarowa 77; 4 proc. premj. dolarowa 48—48,50; 7 proc. stabiliz. 62,75—62 (ost. drobny); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. litera I 38,50; 8 proc. przem. pol. 90,50—90; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 44,00; 5 proc. Warszawy nowe 53—53,75—53,25; 5 proc. Piotrków nowe 42,25; 5 proc. Radom nowe 37.75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 51,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 maja 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,50—14,75; pszenica 21,75—22; mąki żytnie wszystkie gatunki o 1 zł niżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 75 groszy niżej; otręby żytnie 12,50—13; otręby pszenne grube 11,75—12,25; otręby pszenne średnie 10,75—11,50; wyka latowa 25,00—27; peluszka 25,50—27,50; reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Obroty: żyta 620, pszenicy 241, jęczmienia 122, owsa 75.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6 maja 1936 r.

Żyto 45 t. 15,40—15,50—15,75, 15 t. 16,00; pszenica st. 21,75—22; jęczmień: jedn. 16—16,25; zbior. 15,50—15,75; owies 15—15,50; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 procent wł. w. 23.75—24.25; gat. I 0—50 procent wł. w. 23,50—23.75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18,75—19,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,50—19,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,50—18,50. 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 22,75—23,25; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 35,25—37,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,25—35,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33,50—34,50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 31,75—32,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 29,75 do 30,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,25 do 23,75; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,25—22,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—25,75; otręby żytnie wymiał stand. 13,25—13,50; otręby pszenne: miałkie stand. 12,25—12,75; średnie st. 12,25—12,75; grube st. 12,75—13,25; otręby jęczmienne 12,25—13,[illegible]; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 41—43; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21. łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12—12,50; koniczyna żółta, odłuszczona 70—80; biała 85—105; czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15 1/2; płatki ziemniaczane 16—17; makuch: lniany 19—19.50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25. kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kg złotych: koniczyna: czerwona 120—160, biała 70—110, szwedzka 150—180, żółta w łuskach 30—35, żółta odłuszczona 60—70; przelot 60—70; rajgras angielski 85—90; tymotka 25—30; seradela 23—26; wyka latowa 24—26; peluszka 25—27; groch: Wiktorja 24—28, polny 18—21, zielony 17—20; rzepak zimowy 41—43; rzepik letni 42—45; siemię lniane 42—44; mak: niebieski 62—66, biały 75—85; łubin: żółty 12—13, niebieski 10—11; gorczyca 32—36.

W cieniu Rayo-Urcu

Niesamowite przygody z niewidzialnymi Indjanami w górnem dorzeczu Amazonki

Przed kilku miesiącami wyruszył kapitan Eric Erskine Loch na czele wyprawy naukowej w okolice górnego biegu Amazonki. Dotarł on już do obszaru, zajmowanego przez **Indjan ze szczepu Ssabela,** o których w pierwszem swem sprawozdaniu donosi mnóstwo ciekawych, często wręcz niesamowitych szczegółów.

Aby dotrzeć do miejsc zamieszkania Indjan Ssabela, wyprawa naukowa Locha musiała przedrzeć się przez lasy dziewicze na **trudno dostępny teren szczytu górskiego Rayo Urcu.**

Już podczas marszu okazało się, że Indjanie Ssabela w pełni zasługują na przydomek „Indjan-duchów", gdyż w umiejętny sposób umieją się ukrywać przed białym człowiekiem, tak że do dziś dnia nikt ich jeszcze nie ujrzał na oczy.

Kiedy podczas marszu przez puszczę na widnokręgu ukazał się szczyt Rayo Urcu, jeden z najstarszych indjańskich przewodników wyprawy oświadczył, iż **musi wracać.** Droga bowiem powiedzie teraz przez teren „dzikich ludzi" **Aukasów,** którzy nie przepuszczą żadnego obcego przez wąwozy i przełęcze swej ojczyzny.

Wkrótce Eric Loch doszedł do wniosku, że tajemniczy Aukasi są identyczni z Indjanami Ssabela.

Stary Indjanin, który nie przestał nawoływać do powrotu, udzielił tylko kilka wskazówek co do dalszego kierunku drogi, poczem przepadł w gęstwinie dżungli. Oświadczył, że na własną rękę będzie starał się przebić do wybrzeża.

W następnych już dniach wyprawa napotykała na każdym kroku na liczne ślady opróżnionych siedzib i wiosek indjańskich.

Do kierownika wyprawy zgłosiło się kilku Indjan **z zatrważającemi wiadomościami,** że Ssabelasi **mordują wszystkich Indjan,** nienależących do ich szczepu, naskutek wieści o zbliżaniu się białego człowieka, którego strony te jeszcze nie widziały.

W kilka dni później dowiedziano się, że Ssabelasi zgromadzili się na skalnym, stromym stoku masywu górskiego Rayo Urcu, który zamienili **w istną twierdzę.** Jedyną drogę do ich siedziby, wiodącą **dnem ciasnego wąwozu,** zabezpieczyli, przygotowując na stokach **całe lawiny ściętych drzew,** gotowych zmiażdżyć każdego śmiałka, któryby odważył się wtargnąć do królestwa Ssabelasów.

Pozatem dowiedziano się, że Ssabelasi posługują się specjalnie tresowanemi i czujnemi ptakami, które ostrzegają ich o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

Kapitan Loch nie chciał jednak ustąpić. Pragnął za wszelką cenę spotkać się oko w oko z umykającymi przed nim Indjanami. Przeszkodzili mu jednak w wykonaniu tego zamiaru tragarze, którzy mimo korzystnych obietnic pewnego dnia oświadczyli, iż dalej nie pójdą.

Loch musiał się cofnąć w obliczu twierdzy indjańskiej, nie ujrzawszy ani jednego Ssabelasa.

Mordercza „mamba"

Najpotworniejsza żmija Afryki

„Mamba" należy do nielicznych węży jadowitych, których **gruczoły z jadem nie opróżniają się po pierwszem ukąszeniu.** Dzięki temu „mamba" może uśmiercać swoje ofiary w szybkiej kolejności, całemi serjami.

O „mambach" opowiadają sobie w Afryce liczne historje. Rzadko kiedy jednak pochłonęła jedna mamba tyle ofiar, ile ostatnio **w pewnym „kraalu" murzyńskim w pobliżu Nairobi,** który ostatnio otwarto z polecenia władz przy użyciu wszelkich środków ostrożności.

Mieszkańcy owego „kraalu" zuluskiego urządzili uroczystość, po której w ciasnej zagrodzie **pozostało na noc 16 osób.** Nazajutrz jednak z „kraalu" nie dochodził żaden znak życia. Nazajutrz, ani dni następnych. Kiedy wreszcie urzędnicy policji zajrzeli do wnętrza „kraalu", znaleźli **zwłoki 16 osób** ze śladami **ukąszenia „mamby".** Co się działo wewnątrz chaty murzyńskiej, można w przybliżeniu jedynie odgadnąć.

W nocy wpełzła widocznie do chaty mamba i ukąsiła jednego ze śpiących murzynów, wówczas powstała **panika.** Wszyscy poczęli **cisnąć się do wyjścia.** W ciemnościach jednak utworzyła się w ciasnym korytarzu ciżba, w której „mamba" poczęła rozdzielać śmiertelne ukąszenia, aż wymordowała wszystkich uczestników uroczystości.

Jaskinia gry w przestworzach

„Monte Carlo" w kabinie samolotu

Policja w Los Angeles roztoczyła ostatnio specjalną opiekę **nad miejscowemi jaskiniami gry.** Kilkanaście tych wątpliwej wartości zakładów udało się nakryć i zamknąć. Ale wciąż chodziły słuchy o istnieniu jeszcze jednej **„jaskini" gry,** na której ślad policja nie mogła natrafić.

Wreszcie udało się wykryć i tę ostatnią jaskinię gry. Nic dziwnego poniekąd, że wykrycie jej sprawiało trudności, gdyż **„jaskinia" ta urzędowała w... powietrzu.** Obszerną kabinę wielkiego samolotu pasażerskiego zamieniono na salon gry, do którego wstęp kosztował 10 dolarów, poczem samolot wzbijał się w powietrze. I na wysokości tysiąca metrów karciarze mogli spokojnie hołdować swej namiętności, a tysiące dolarów zmieniały swych właścicieli. Dopiero przed kilku dniami udało się nakryć powietrzny salon gry na lotnisku w chwili lądowania.

Paznokciami odebrała sobie życie literatka brazylijska

Donoszą z Rio de Janeiro, że literatka brazylijska Sylvia Seraphini odebrała sobie życie w więzieniu, przecinając sobie żyły paznokciami. Seraphini przysłano z Kurytyby na żądanie policji stołecznej jako podejrzaną o propagandę komunistyczną.

„Biały kwiat" w murzyńskiej wiosce

Skąd wzięła się jasnowłosa dziewczynka wśród Zulusów?

Przed dwoma laty wyruszyła w głąb kraju Zulusów ekspedycja myśliwych. Po powrocie jeden z podróżnych złożył ciekawy raport angielskim władzom policyjnym.

Podczas dalekiej wyprawy w góry **„Guedeni"** napotkali myśliwi w jednej z wiosek murzyńskich na **białą dziewczynkę, która jednak nie znała żadnego języka europejskiego, posługując się wyłącznie gwarą Zulusów.**

Władze policyjne sądziły, że dziewczynka jest „albinosem" lub, że dla celów obrzędowych, namalowano jej twarz białą farbą.

Ciągłe doniesienia myśliwych i kupców, odbywających wyprawy w kraj Zulusów, że w „Guedeni" żyje biała dziewczynka, zmusiły jednak królewską konną policję angielską do ingerencji.

Do policji wpłynęły liczne zapytania od okolicznych plantatorów, zaciekawionych, skąd biała dziewczynka dostała się między murzynów. Farmerzy, przypuszczając, iż dziecko zostało porwane przez Zulusów, domagali się rozwiązania tej zagadki, mimo, iż dokumenty urzędowe stwierdzały, że w okresie ostatnich dziesięciu lat, nie zginęło żadne białe dziecko.

Wiadomości, jakie otrzymywała o tajemniczej dziewczynce policja, uzupełnił znany myśliwy **Mac Gordan.** Gordan, bawiący przez kilka miesięcy wśród Zulusów, podczas jednej z wypraw w daleki zakątek kraju, spotkał białe dziecię. Dziewczynka, ciesząca się doskonałem zdrowiem, była odziana w czerwoną sukienkę.

Murzyni, którzy otaczali dziecko specjalną opieką nadali jej imię Usibeba — **kwiat** gór Guedeni.

Mac Gordan uczestniczył następnie w uroczystościach symbolicznych zaręczyn Usibeby z synem wodza.

Policja konna z Estrove sporządziła protokół z zeznań Mac Gordana, który określił również dokładnie wioskę, w której żyło białe dziecko.

Trzech policjantów wyruszyło w drogę, aby odnaleźć Usibebę i rozwiązać tajemnicę „Białego kwiatu". Po 19 dniach policjanci odnaleźli wieś, w której żyła biała dziewczynka.

Doniesienia myśliwych okazały się prawdziwe. Dziecko należało niewątpliwie do białej rasy, miało niebieskie oczy i jasne włosy.

Stary murzyn, opiekujący się dzieckiem wyświetlił całą tajemnicę. Pracował on przez długi czas w kopalni pod Insuzi. Tam popełniła samobójstwo pewna młoda kobieta, a murzyn, którego żona nie posiadała dzieci, zaopiekował się dziewczynką.

Urzędnicy policji udali się następnie do Insuzi, aby na miejscu sprawdzić wiarogodność zeznań murzyna.

W Insuzi dowiedziano się, że Zulus istotnie pracował przez kilka lat w kopalni. O białej kobiecie jednak, która miała popełnić samobójstwo nie zdołano się niczego dowiedzieć.

Po długich naradach postanowiono zapytać dziewczynkę, czy woli ruszyć z „białemi opiekunami" czy też chce nadal pozostać wśród murzynów.

Dziecko, znając zresztą tylko język Zulusów, wśród krzyków uciekło od złych obcych ludzi", którzy wcale nie byli tacy ładni, czarni jak jej opiekunowie.

„Biały kwiat" pozostał więc dalej w wiosce murzyńskiej, a policjanci powrócili do Eshove.

Pomnik cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu

Rada artystyczna przy magistracie m. Wiednia postanowiła jednogłośnie pod przewodnictwem wiceburmistrza stolicy, Lahra, wystawić pomnik cesarza Franciszka Józefa na koszt miasta. Pomnik miałby stanąć przed Votivkirche.

Rocznica kartofla

W roku bieżącym przypada 350-ta rocznica sprowadzenia do Europy kartofla, który przed wiekami stanowił rzadką i egzotyczną roślinę. W roku 1586 dwaj podróżnicy angielscy, Mr. Harriot i Mr. Raleigh, przywieźli kartofel z jednej ze swych dalekich podróży.

Z początku kultywowano tę roślinę w bardzo małych ilościach, tylko z ciekawości, a bulwy oddawano bydłu, nie mając zaufania do ich smaku. Dopiero po dłuższym czasie, w okresie straszliwego głodu, który nawiedził Europę, zwrócono uwagę na własności odżywcze bulw kartoflanych i wkrótce stały się one nieodzowną częścią menu w każdym niemal domu. Obecnie kartofel stanowi podstawowe pożywienie najszerszych mas, zwłaszcza w środkowej i północnej Europie.

Wieś szachistów

W okręgu magdeburskim leży wieś Ströbeck, której mieszkańcy są zapalonymi graczami w szachy. W całej wsi niema ani jednego mieszkańca, któryby nie był wtajemniczony w najbardziej zawiłe arkana tej królewskiej gry. W szkole dzieci pobierają obowiązkowo lekcję gry w szachy. Co roku odbywają się we wsi rozgrywki szachowe, w której biorą udział wszyscy mieszkańcy, nie wyłączając dzieci. Wygrywający największą ilość partyj obwoływany jest królem szachowym.

Zamiłowanie do gry w szachy wzięli mieszkańcy wsi Ströbeck od jednego z książąt niemieckich, który w czasie jednej z wojen domowych więziony był na zamku w Ströbeck i nauczył dworzan zamku gry w szachy. Od dworzan nauczyli się grać miejscowi chłopi, którzy tradycję pierwszych szachistów z Ströbeck potrafili utrzymać przez pokolenia.

Pogrzeb badacza trądu



Do Antwerpji przywieziono szczątki zmarłego w r. 1889 w Azji badacza trądu o. Damiana W uroczystym pogrzebie brał udział król belgijski

Pęknięty but i prez. Roosevelt

Amerykańskie „tricki" przedwyborcze

Prezydent Roosevelt przemawiał na jednem z zebrań, na którem byli obecni weterani wojny światowej, przed którymi Roosevelt starał się, jak to jest w zwyczaju tamtejszym, uczynić się jaknajbardziej popularnym. Zdawał on sobie sprawę dobrze z tego, że nie potok słów, argumentacja, obiecanki swoje zrobią, a tylko pewien rodzaj gestu, czy też jakieś ekscentryczne niemal wystąpienie. I szybko nadarzyła się sposobność. W pierwszym rzędzie siedział jeden z byłych żołnierzy, który miał „przeraźliwie" pęknięty but. Gdy to zobaczył Roosevelt, przerwał swoje przemówienie, zwracając się do właściciela tego buta z następującą prośbą: „Moje buty szalenie mi dokuczają, ponieważ są za ciasne, dłużej już nie mogę wytrzymać, niechże pan będzie łaskaw odstąpić mi swoje buty, wzamian za moje". Naturalnie z miejsca nastąpiła wymiana bucików na oczach kilkunastu tysięcy oniemiałych słuchaczy. Lecz po chwili wszystkich ogarnął istny szał. Prezydent był bożyszczem tłumu.

O. SOYKA

Sensacyjna „Akta T" powieść kryminalna

Niewykluczone zresztą, że grała tu rolę nawpółświadoma ambicja, ambicja uprzedzenia kolegi.

Inspektor Gałązka był wysokim, ociężałym nieco mężczyzną o blond włosach i rumianej cerze. Nosił grube szkła w rogowej oprawie. Kto go znał poza służbą, nie mógł się nachwalić jego niezwykłej dobroduszności i arcywesołego usposobienia. Zgoła inaczej mówili o nim ci, którzy mieli z nim do czynienia w służbie — wyczuwało się w nim przedewszystkiem jasny, logiczny umysł.

Podczas wizji lokalnej na miejscu zbrodni oświadczył, że morderstwo jest dziełem zawodowego przestępcy. Nie uczynił tego bynajmniej dlatego, że był zwolennikiem porządku i pragnął widzieć każdego na należnem mu miejscu. Tylko kpiarze, których nigdzie nie brak, przypisywali mu autorstwo powiedzenia: Przestępstwa popełniają przestępcy! Oświadczenie inspektora Gałązki podyktowane było poprostu obawą, że morderstwo zostanie potraktowane przez prasę w sposób sensacyjny, co mogłoby zaszkodzić śledztwu, zwłaszcza w pierwszym okresie.

Zresztą należy stwierdzić, że w pierwszym momencie dużo przemawiało za tego rodzaju koncepcją.

Inspektor był człowiekiem, który w pracy opierał się na faktach, nic więc dziwnego, że odrazu uderzyła go jedna okoliczność: mianowicie mistrzowski „styl" kasiarza. Kasa została rozpruta w najwłaściwszem miejscu, przy użyciu najnowocześniejszych aparatów o elektrycznym napędzie. Natychmiast przyszli mu na myśl czterej ludzie, o których policja wiedziała, że są najlepszymi kasiarzami w kraju. Nie przypuszczał, żeby byli jeszcze inni przedstawiciele tego szacownego fachu, zdolni do takiej roboty. Co robili ci ludzie krytycznej nocy?

Wyjaśniło się to bardzo szybko.

Jak ustalono, dwaj przebywali za kratkami, trzeciego nie udało się odnaleźć, ale wedle pewnych danych przebywał poza granicami państwa, czwartego wreszcie przyłapano u przyjaciółki i zaaresztowano. Okazało się jednakże, że ma on doskonałe alibi, krytyczną noc spędził w większem towarzystwie.

Oczywiście, włamanie mogło być dziełem międzynarodowych przestępców. Można było do pewnego stopnia liczyć na to, że zbrodniarz, bez względu na stan, do którego przynależał, zdradzi się zbytnią rozrzutnością. Trzeba było postawić na nogi cały aparat śledczy i to — może na dłuższy czas. Oczywiście! Ale mimo to mistrzowska robota przy kasie pancernej była okolicznością, której nie należało lekceważyć. Gdyby o jeden dzień wcześniej zapytano inspektora: kto potrafi obchodzić się z takim aparatem, kto posiada dostatecznie pewną rękę do takiej roboty, odpowiedziałby bez wahania: czterej kasiarze stołeczni, nie licząc naturalnie mnie i dwóch, trzech moich kolegów po fachu.

Czy były jeszcze jakieś, godne specjalnej uwagi fakty?

Inspektor Gałązka trzymał się następującej zasady: każdy problem kryminalny da się rozwiązać od strony faktów. Wnioski natury psychologicznej to sprawa drugorzędna, pomocnicza. Czyżby zasada ta miała tym razem zawieść? Szczerze mówiąc, nie było już w całej sprawie ani jednego, godnego specjalnej uwagi faktu, może zresztą i były, ale w takim razie przeoczono je.

Żadnych śladów, żadnych odcisków palców, żadnych zgubionych karteczek, które zazwyczaj (zwłaszcza w powieściach) tak ułatwiają pracę władzom policyjnym.

Nie ulegało wątpliwości, że przestępca był dobrze obeznany z sytuacją. Inaczej nie potrafiłby wśliznąć się zupełnie niepostrzeżenie do willi, nie pozostawiając po sobie najmniejszych śladów. Tak więc podejrzenie samo przez się kierowało się przedewszystkiem na służbę i pracowników.

Inspektor raz jeszcze otworzył akta sprawy Trosta i przejrzał protokóły zeznań. Prócz jednej Marty Troczyńskiej wszystkich przesłuchał osobiście.

Tak więc przesunęli się przez gabinet inspektora kamerdyner Wrzosek, potem kucharka, sprzątaczka, młody ogrodnik i jego żona. Każdą z tych osób skreślał inspektor pokolei z listy ewentualnych sprawców zbrodni. Przemawiały za tem bardzo liczne względy: służba była powiadomiona o powrocie pana — tylko służba zresztą, nikt poza tem — i niedorzecznością byłoby przypuszczać, że ktoś z tych ludzi czekał z dokonaniem rabunku na powrót Trosta. Miał przecież do tego stokroć dogodniejszą sposobność w czasie jego nieobecności!

Poza tem służba sypiała w lewem skrzydle willi, posiadającem jedno tylko wyjście. Nieobecność jednej choćby osoby musiałaby zauważyć reszta. Tymczasem wszyscy zeznali zgodnie, że tego wieczoru nikt nie wychodził. Trzebaby więc przypuścić istnienie prawdziwego spisku, zmowy, zbiorowej winy.

— Wykluczone — zdecydował nadinspektor Gałązka. — Może i dzieją się na świecie cuda, ale dopóki panuje rozum i rozsądek na nikogo zpośród tych ludzi nie padnie żadne podejrzenie, szkoda czasu na takie rozważania. Do tego samego wniosku doszedł już przedtem w odniesieniu do kamerdynera Wrzoska. Człowiek ten od dziesięciu lat pozostawał w służbie Trosta, prawdopodobnie nieraz już nadarzyła mu się sposobność okradzenia pana, mimo to okazywał mu zawsze niezwykłą wierność, może nawet pewnego rodzaju miłość.

— Wrzosek, to może jedyny człowiek, który naprawdę żałuje Trosta — pomyślał nadinspektor.

Wykazały to zeznania, które — zdaniem Gałązki — oczyszczały kamerdynera z wszelkich podejrzeń. Niewątpliwie inny urzędnik byłby może na miejscu nadinspektora uwzględnił bardzo daleką możliwość, że Wrzosek dokonał zbrodni, ale on, Wiktor Gałązka, nie mógł tego zrobić. Przypomniał sobie, że plutonowy Wrzosek przez sześć miesięcy był w jego kompanji w roku 1920. Przecież, u licha, zna się człowieka, obok którego przez długie tygodnie leżało się w okopach.

— Taki on winny, jak i ja! — zadecydował.

Czy ktoś jeszcze znał dokładnie willę Trosta?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Przecież sprawca mógł zbadać teren przed dokonaniem czynu. Uzyskać dostęp do willi było rzeczą trudną, ale nie niemożliwą — zwłaszcza w nieobecności Trosta. Zbrodniarz mógł udawać handlarza, dostawcę... A co się tyczy nawyków gospodarza, znało je bardzo wielu ludzi, stanowiły one przedmiot rozmów w salonach, w pokojach służbowych, w sklepikach. O tak, niewątpliwie, ktoś obcy, choćby tylko luźno zaznajomiony z kimś ze służby, mógł wchodzić w rachubę, jako sprawca zbrodni.

Ale przecież była jeszcze sekretarka Trosta! Oczywiście, nie zapomniano sprawdzić, czy panna Troczyńska ma alibi. Stwierdzono, co następuje: spędziła wieczór krytyczny w hotelu „Palace" w towarzystwie niejakiego Alfreda Znatowicza, jadła tam kolację, a o godzinie dziesiątej wróciła do domu. Wyszła dopiero nazajutrz, o pierwszej w południe. Znatowicz? Alfred Znatowicz? Jakieś nieznane nazwisko! Mimo t otrzeba będzie, zresztą zapewne zgoła niepotrzebnie, wywiedzieć się o tego człowieka, który zupełnie przypadkowo otarł się o tę sprawę. Inspektor postanowił przesłuchać pannę Troczyńską osobiście. Sięgnął po słuchawkę i polecił przygotować dla niej wezwanie do urzędu śledczego.

A dalej?

No tak, dalej wchodziło się w rejony rozważań psychologicznych, które odbiegały już poniekąd od stwierdzonych z całą pewnością okoliczności zbrodni. Przedewszystkiem za punkt wyjścia trzeba wziąć motywy. Kto odnosił korzyść z faktu śmierci Trosta?

Pani Irena Trostowa była z nim rozwiedziona na mocy zgodnej umowy stron. Przed inspektorem leżała kopja aktu notarjalnego, regulującego stosunki majątkowe byłych małżonków. Jak dalece mogła sobie pani Trostowa rościć na jego podstawie prawo do spadku? Mąż zażądał rozwodu, powołując się na przysługujące mu prawo, zgodnie z tem prawem strona, z której winy doszło do rozwodu, traciła wszelkie prawa do dziedziczenia po współmałżonku. Ale przecież pomiędzy stronami doszło wkońcu do ugody, do wzajemnego wybaczenia. Trzeba zajrzeć do kodeksu.

Wątpliwości nie ulegały prawa spadkowe Jana Srebrzyńskiego. Co się tyczy pani Ilki von Kameny (ciekawe, czy to naprawdę szlacheckie nazwisko? Na figurującym pod protokółem zeznań podpisie, widniało w każdym razie dumne „von"), rościła sobie ona poważne pretensje do spadku, ale czy bezpodstawnie? Ze stanu rzeczy, z długotrwałego jej stosunku z Trostem, wynikały oczywiście pewne zobowiązania natury moralnej, które, być może, zostałyby uznane przez prawnych spadkobierców bankiera. Ale gdyby w testamencie nie było żadnych dyspozycyj jej tyczących, w takim razie zmierć bankiera tylko pogorszyłaby jej sytuację.

Z drugiej strony nie ulegało wątpliwości, że każda z tych osób wiedziała o wszystkiem, co było potrzebne zbrodniarzowi dla popełnienia czynu. Każda z nich mogła udzielić komuś niezbędnych informacyj.

Nie były to jedyne osoby, które pozostawały w osobistych stosunkach z Trostem. Pani Ilka (wydawało się rzeczą naturalną, mówiąc o niej opuszczać zarówno dumne „von" jak i nazwisko), wspominała o jakiejś ubogiej krewnej, jak również o jakiejś tajemniczej damie z Paryża. O informacjach pani Ilki można było śmiało powiedzieć, że nie są bynajmniej pewne, a w każdym razie bardzo niekompletne.

— Będzie huk roboty — powiedział inspektor do siebie. W tej chwili, dochodziła właśnie godzina piąta, zadzwonił telefon służbowy. Dyżurny przodownik V komisarjatu zameldował, że przed chwilą zgłosił się do niego pewien pan. Utrzymuje, że jest doktorem Srebrzyńskim, siostrzeńcem Trosta i obwinia się o dokonanie mordu na osobie swego wuja.

— Czy znacie doktora Srebrzyńskiego osobiście?

— Nie, ale widziałem jego legitymację lekarską z fotografją.

— I ten człowiek nie robi wrażenia warjata?

— Nie, na warjata nie wygląda. Twierdzi, że ubiegłej nocy dokonał morderstwa.

— I co dalej?

— Poza tem nic nie mówi.

— Proszę go natychmiast sprowadzić do mnie.

Wieczorne wydanie „Gońca" przyniosło sensacyjny artykuł specjalnego sprawozdawcy J. S.:

Wielki sukces policji! Morderca Trosta w więzieniu! Zeznania doktora Srebrzyńskiego, siostrzeńca bankiera! Tragedja gracza!"

XI.

Zabił czy nie zabił?

Sensacyjną tę wiadomość uzyskał Józio Stachowicz dzięki przyjacielskiej przysłudze wszystkowiedzącego Jerzego Horyńskiego. Na krótko przed zamknięciem numeru Horyński zatelefonował:

— Dowiedziałem się przed chwilą, że na policję zgłosił się siostrzeniec Trosta, który przyznaje się do popełnienia morderstwa. Zrób z tej wiadomości taki użytek, jaki uważasz za stosowany. W każdym razie zadzwoń najpierw do inspektora Gałązki.

Horyński wiedział, co mówi; tajemnicza „dama" dokładnie informowała biuro Tomaszewskiego o wszystkich wydarzeniach.

Inspektor Gałązka, który właśnie rozpoczął przesłuchiwanie doktora Srebrzyńskiego, rzucił na telefoniczną interpelację J. S. krótką, poirytowaną odpowiedź:

— Tak, jest, pańskie informacje są zgodne z prawdą! Długi karciane!

I na tem skończyła się rozmowa.

— A więc — Horyński wiedział, co mówi

W sprawie Trosta „Goniec" przewodził bezapelacyjnie!

Tego samego wieczora młoda osóbka, imieniem Zuzia, poszła ze swym przyjacielem, Józiem Stachowiczem, do kina; przyobiecano jej wielkodusznie parasolkę oraz parę żółtych rękawiczek.

Tak więc, zabójstwo Trosta przyniosło przynajmniej komuś swojego rodzaju szczęście.

A jak tam było naprawdę z tem samooskarżeniem i tragedją gracza?

Człowiek, który od godziny już siedział przed biurkiem inspektora Gałązki, był istotnie siostrzeńcem Trosta, doktorem Srebrzyńskim.

Fotografja w legitymacji lekarskiej ukazywała go takim, jakim był naprawdę — z przeżytą twarzą, z głębokiemi zmarszczkami wokół ust, z rzadkiemi włosami. Człowiek ten miał na sobie czarny garnitur wizytowy, przy kamizelce kołysał się na złotym łańcuszku monokl, przegub lewej dłoni otaczała złota branzoleta. Inspektor był pewien, że potrafi zmiejsca odróżnić fałszywe zeznanie od prawdziwego. Teraz oto zdarzył się wypadek, że musiał się wstrzymać z wydaniem sądu. Osobliwa historja! Co mogło popchnąć tego człowieka do przyznania się — rozpacz, czy przekora?! W zachowaniu się wytwornego jegomościa trudno było doszukać się zarówno jednego, jak i drugiego. Nie zdradzał skruchy, ani strachu — wogóle, żadnego uczucia! Mówił bardzo prędko, opowiadał płynnie o swem nieznośnem zadłużeniu, o stratach przy zielonym stoliku, o wekslach, których nie był w stanie wykupić, jak również o egoiźmie i surowości starego pana, odmawiającego mu wszelkiej pomocy. Między nim a wujem doszło do gwałtownej sprzeczki. O, nie po raz pierwszy! Kłócili się bardzo często! W przystępie wściekłości strzelił. Tak jest, strzelił! To wszystko. — Otóż — nie wszystko.

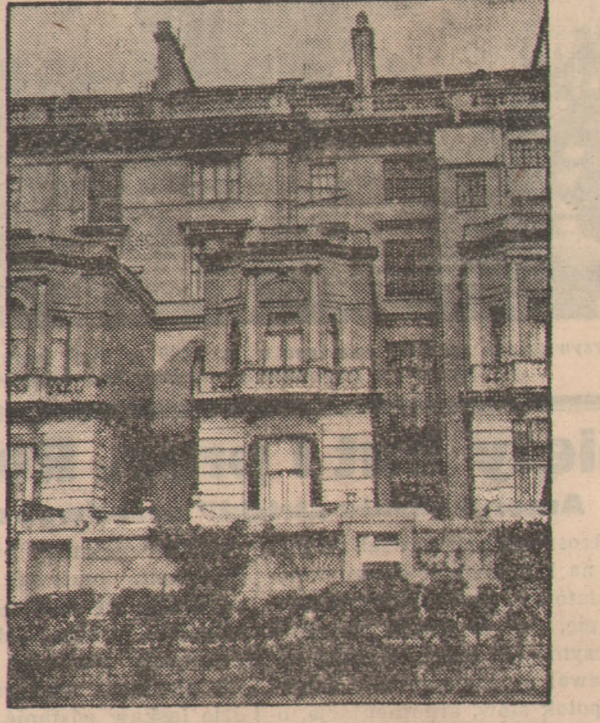
Pierwsze pytanie inspektora brzmiało:

— W jaki sposób rozpruł pan kasę pancerną?

— Kasę? Kasy nie tykałem. Otwiera się ją przez nastawienie liter, tworzących hasło. Nawet do niej nie podchodziłem. Strzeliłem i poszedłem sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyszła siedziba negusa?



Kilka dni temu poseł abisyński w Londynie dr. Martin nabył z polecenia negusa dom przy ulicy Princes Gate 5 w londyńskiej dzielnicy Knightsbridge. Prawdopodobnie zamieszka tu b. cesarz Abisynji po przyjeździe z Jerozolimy

Na ziemiach Pomorza

Rozmaitości morskie i nadmorskie

Plaga wszystkich statków - Nieuzasadniony alarm - Hel wyspą nigdy nie będzie

Prawdziwą plagą wszystkich statków są t. zw. „ślepi pasażerowie“. Zawsze jakiemuś uda się podczas odjazdu przemycić na statek w nadziei, że w tak nieskomplikowany sposób będzie mógł dostać się do zamorskich krajów. Gdybyż to byli nieszczęśliwi bezrobotni usiłujący w ten sposób przemycić się w inne szczęśliwsze strony, gdzie łatwiej o pracę? Ale tak nie jest. „Ślepi pasażerowie“ — to przeważnie zawodowcy. Znają ich dobrze kapitanowie statków i policja wszystkich krajów. Ci amatorzy bezpłatnych wypraw w świat odbywają dalekie podróże w różnych kierunkach, wycierają kąty najrozmaitszych aresztów i powracają zawsze przymusowo repatrjowani do ojczystego portu, gdzie ich czeka sąd i więzienie za przekroczenie przepisów paszportowych.

Są poza tem źródłem nieustających kłopotów i udręki dla kapitanów. Po 2—3 dniach podróży wyłażą z jakiegoś kąta na statku i zgłaszają się do kapitana. Idą oczywiście do aresztu okrętowego, ale ile załoga ma z nimi kłopotu? A ile kłopotów jest z władzami obcemi, które znowu bronią się wszelkiemi siłami przed inwazją takich włóczęgów?

Nie obyło się bez takich właśnie kłopotów i podczas pierwszej podróży „Pułaskiego“ do Ameryki Południowej. Można nawet powiedzieć, że włóczęgi morskie upodobały sobie ten statek specjalnie. Trzech „trampów“ zdołało się nań przemycić jeszcze w Gdyni. Dwóch odkryto przed kanałem Kilońskim. Tych oddano w ręce policji niemieckiej, w Holtenau, która następnie miała ich odesłać do kraju na jednym ze statków polskich, wracających do Gdyni. Trzeci wylazł z ukrycia dopiero, gdy statek był już za kanałem Kilońskim. Ten odbył podróż do Ameryki Południowej i z powrotem, a obecnie siedzi w areszcie gdyńskim.

Dwóch „trampów“ wślizgnęło się następnie na statek w Santos, korzystając z licznych wycieczek Polaków brazylijskich, odwiedzających „Pułaskiego“. Jeszcze jeden ślepy pasażer przybył w Montevideo.

Podczas pobytu w Buenos Aires wszystkich gagatków zabrała z miejsca do aresztu policja argentyńska i dostarczyła ich z powrotem na statek tuż przed jego odejściem. „Ślepych pasażerów“ z Santos oddano w drodze powrotnej w tym porcie w ręce policji brazylijskiej. Inni wrócili do Polski. Na środku Atlantyku przybył im nowy towarzysz. Pod równikiem wracający do kraju „Pułaski“ spotkał się z płynącą do Brazylji „Wisłą“. Ta miała na pokładzie również jakiegoś trampa, który jechał aż z Gdyni. Kapitan „Wisły“ skorzystał ze spotkania z „Pułaskim“ i postanowił oddać niepożądanego gościa na jego pokład celem odtransportowania włóczykija z powrotem do kraju.

Porozumiał się więc z kapitanem „Pułaskiego“ przez radjo i gdy statki pod wieczór pewnego dnia spotkały się pośrodku Atlantyku, zatrzymano maszyny, spuszczono na fale łódź z „Wisły“ i niefortunnego amatora bezpłatnej jazdy odstawiono na „Pułaskiego“. Pasażerowie tego ostatniego mieli w monotonji morskiej podróży dodatkową, nadprogramową atrakcję.

Gdyby taki jeden z drugim kandydat do odbycia bezpłatnej przejażdżki morskiej wiedział, jakie nieprzyjemności ściąga na swoją głowę, to by dwa razy zastanowił się nad tem, zanim zdecydowałby się na tego rodzaju wyprawę. Jest bowiem naiwnością myśleć, że taki nielegalny wypad w świat do czegoś prowadzi. „Ślepy pasażer“ naraża się na najrozmaitsze udręki, niewygody i kary poto, by wreszcie powrócić jak niepyszny do portu, z którego się wyrwał, gdzie czeka go jeszcze ponadto sprawa sądowa za nielegalne przekroczenie granicy. Nie trzeba dodawać, że załoga statku, na którym „ślepy pasażer“ zostaje przyłapany, mając w perspektywie uciążliwe i zawiłe korowody z władzami policyjnemi krajów, do których statek zawija, wywiera zazwyczaj swój zły humor na osobie sprawcy tych kłopotów.

Należy więc przestrzec tych wszystkich, którym pachnie nielegalna włóczęga po świecie, że w żadnym wypadku im się ona nie opłaci. Zamiast obcych lądów oglądają oni przeważnie cztery ściany aresztu, zamiast niezwykłych przeżyć znoszą ciężką poniewierkę w obcych stronach, a za powrotem do kraju muszą swój nierozważny krok odpokutować w więzieniu.

* * *

Prasa nasza kocha się w morskich tematach. Drukuje chętnie i gorliwie wszystkie informacje, które spraw morskich dotyczą. Gdyby w parze z tą gorliwością szła znajomość tematu? Ale z tem jest gorzej. Wychodzą z tego nieraz kapitalne głupstwa.

Ostatnio w kilku dziennikach czytaliśmy alarmistyczne wiadomości o tem, że poczciwy półwysep Helski ma być przekształcony... w wyspę. Ot, tak z dnia na dzień, przekopany zostanie u nasady Helu wielki kanał, który na wieki oddzieli półwysep od stałego lądu.

Jedno z pism warszawskich, celujące w drukowaniu najrozmaitszych sensacyjnych bujd, kreśli piórem, niepozbawionem bujnej wyobraźni, upajający obraz, jak to w przyszłości statki, dążące do Gdyni i Gdańska, nie będą potrzebowały omijać półwyspu Helskiego, ale przez ów kanał będą wchodziły wprost do zatoki Puckiej i stąd, jak po sznurku równo i dostojnie podążać będą ku cichym przystaniom portowym. Dotychczas przekopanie takiego kanału było niemożliwe — dodaje anonimowy informator tego pisma — wobec niebezpieczeństwa zamulania (?!!) portu gdyńskiego, ale ostatnio umiejętność bagrowania (?!) tak daleko posunęła się naprzód, że ta obawa odpada.

Inny znowu, znany dziennik krakowski, zawodowo rozdzierający szaty nad wszystkiem, co się w Polsce dzieje, a co nie wywodzi się z Małopolski, uderzył z tego powodu na alarm w specjalnym feljetonie. Rany Boskie! Czego im się zachciewa?! Mamy jedyny półwysep i to chcą z niego zrobić wyspę. Taki pomysł mógł się — oczywiście — zrodzić tylko w Warszawie. I z pod prastarego Wawelu idzie na całą Polskę, jak długa i szeroka, gromkie: „veto!“

Możemy uspokoić i jednych i drugich. Ani półwysep Helski nie będzie wyspą, ani statki, idące do Gdyni i Gdańska nie będą omijały Helu, ani Gdyni nie grozi żadne zamulanie, przeciw niemu zaś nie jest wcale potrzebny jakiś bliżej nieokreślony postęp w nowoczesnych metodach bagrowania.

Ot, poprostu w związku z budową nowego portu rybackiego na pełnem morzu pod Wielką Wsią myśli się o połączeniu tego portu z wnętrzem Zatoki Puckiej niedużym, płytkim kanałem, któryby rybakom z miejscowości nad tą zatoką leżących, jak Medręlinki, Rewa, Rzucewo, Puck, Swarzewo, Kuźnica, Chałupy i Jastarnia, pozwolił przeprowadzać kutry wprost z Zatoki do portu i na pełne morze bez konieczności opływania wydłużonej mierzei Helskiej. Ale o tem, by budować jakiś kanał, po którym mogłyby przechodzić wielkie statki morskie, mowy niema i być nie może. Jest to jasne dla każdego, kto zna płyciznę Zatoki Puckiej i kto choć trochę w sprawach morskich się orjentuje.

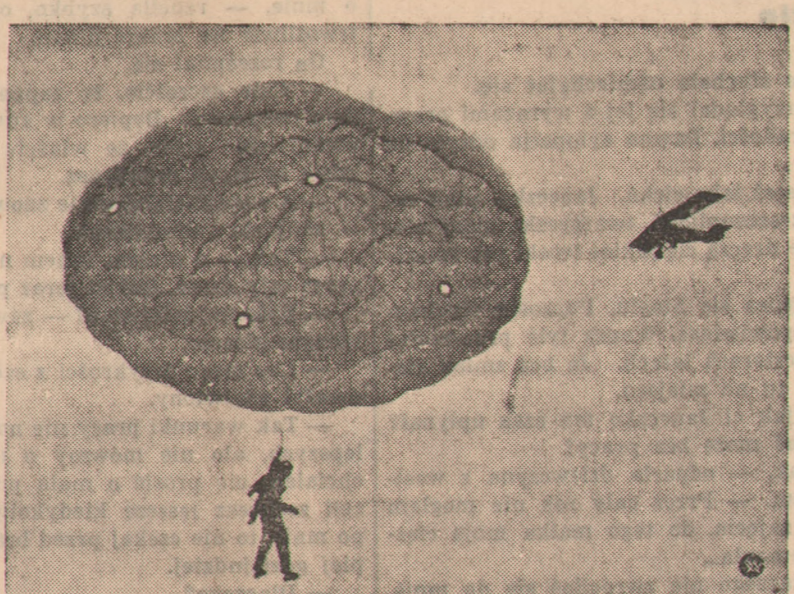
Alarm ten z bujnej imaginacji i serdecznej nieświadomości poczęty wywołał w Gdyni dużo szczerej wesołości.

H. T.

Z wiatrem w zawody

VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych o nagrodę przechodnią im. pułkownika Wańkowicza odbędą się w Toruniu

W dniu 17 maja 1936 r. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Toruniu przy hali balonowej na Bydgoskiem Przedmieściu **start do VIII Krajowych Zawodów Balonów Wolnych.** W tym roku zawody przedstawiają się niezwykle ciekawie, ponieważ spodziewany jest **udział aż 12 balonów,** to znaczy prawie tyle, co w zeszłorocznym Gordon-Bennecie. Co jednak specjalnie zasługuje na uwagę, to liczne zgłoszenia ze strony cywilnych klubów balonowych, które w tym roku wystawiają rekordową ilość 6 balonów. Jest między niemi również balon Aeroklubu Pomorskiego. Pozostałe 6 balonów pilotowanych będzie przez zawodników wojskowych.



Rekordowy skok ze spadochronem z wysokości 12 tys. metrów znakomitego lotnika francuskiego p. René Machenot

Po raz pierwszy zawody o puhar im. płk. Wańkowicza zainicjowane zostały w r. 1925 przez ś. p. **płk. Bołsunowskiego,** ówczesnego Szefa Wydziału Balonowego Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk., który je wówczas zorganizował wespół z L. O. P. P. Puhar zaś został ufundowany przez korpus oficerski baonu balonowego, który w ten sposób **chciał uczcić zasługi twórcy formacji balonowych w Wojsku Polskiem, płk. Aleksandra Wańkowicza.**

W sześciu pierwszych zawodach, a więc w latach 1925, 1926, 1928, 1930 w Warszawie, w roku 1933 w Legjonowie, brali udział **wyłącznie oficerowie służby czynnej,** ze względu na to, że **cywilnych** pilotów balonów wolnych nie mieliśmy jeszcze wówczas w Polsce. W ostatnich latach jednak sytuacja uległa zmianie.

Dzięki naszym zwycięstwom w zawodach Gordon-Bennetta, sport balonowy zyskał sobie wielu nowych zwolenników. Powstały cywilne kluby balonowe **w Mościcach, w Legjonowie, w Sanoku oraz klub przy gimnazjum im. Kopernika w Toruniu,** ukonstytuowały się sekcje balonowe przy Aeroklubach **Krakowskim, Warszawskim i Pomorskim.**

Kluby cywilne po raz pierwszy wystąpiły w zawodach zeszłorocznych, które, jak wiadomo, odbyły się w Toruniu, zgłaszając 4-ry balony, a balon „Syrena“ z Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez por. Łojasiewicza w charakterze instruktora klubu oraz inż. Janika, osiągnął rekordową w zawodach Wańkowiczowskich odległość 609 km, zdobywając pierwsze miejsce.

W porównaniu do odległości osiągniętych w zawodach Gordon-Bennetta, wyniki zawodów o puhar im. płk. Wańkowicza wydają się małe. Jednak wniosek taki byłby niesłuszny ze względu na to, że we wszystkich dotychczasowych **krajowych** zawodach balony musiały lądować w granicach Państwa pod rygorem eliminowania ich z zawodów. Zatem piloci mają nietylko zadanie przelotu największej odległości, lecz przedewszystkiem muszą starać się o wyzyskanie najdogodniejszych kierunków wiatru, które zapewniłyby im w granicach Polski największą przestrzeń. Gdy ogólne kierunki wiatru są niekorzystne, komisja sportowa zawodów wyznacza cel. Wtedy zadaniem pilotów jest wylądować najbliżej ustalonego celu.

W bieżącym roku w zawodach **biorą udział balony od 750 do 1600 m³, wszystkie produkcji krajowej.**

Dla możliwego wyrównania szans zwycięstwa stosuje się **handicap,** który polega na dobieraniu odpowiedniej siły podnośnej gazu przez zmieszanie wodoru z gazem świetlnym, zależnie od pojemności balonu. Załogę balonu stanowi pilot i pomocnik. Start poszczególnych balonów następuje co 10 minut.

Załogi, które zajmą pierwsze cztery miejsca w zawodach, otrzymają nagrody wartościowe, ufundowane przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Puhar im. płk. Wańkowicza oraz nagrody wystawione będą począwszy od dnia 8 maja br. w Ośrodku Propagandowym L. O. P. P., który mieści się w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza 2/4.

Klub, który zdobędzie pierwsze miejsce w zawodach, otrzymuje puhar na przeciąg jednego roku. Ostatecznym zaś zdobywcą puharu staje się po trzykrotnem zwycięstwie.

Jest to częściowa zmiana statutu, uchwalona na wniosek korpusu oficerów balonowych, albowiem dotychczas nagroda stawała się własnością pilota.

Głównym jednak celem statutu były postanowienia, umożliwiające klubom cywilnym branie udziału w zawodach, przez co osiągnięto, jak widzimy, **duże ożywienie sportu balonowego.**

Balon wolny służy celom sportowym. Daje nam radość życia, hartuje w nas wolę. Pozwala poznać urok natury i jej majestat. W absolutnej ciszy i skupieniu pilot czuje się cząsteczką, zawieszoną w atmosferze ziemskiej, i podziwia jej piękność. Prawdziwe jednak zadowolenie dają chwile, w których żywioł się buntuje, gdy poprzez śnieżyce i burze trzeba stoczyć z nim uporczywą, zdecydowaną walkę.

Już za 10 dni

17 bm. IV Pomorski Drużynowy Bieg Naprzełaj

Biegacze do walki o puhar „Dnia Pomorza“!

Wielka impreza sportowa p. n. IV Pomorski Drużynowy Bieg Naprzełaj o puhar przechodni „Dnia Pomorza“ odbędzie się już za 10 dni, t. zn. w niedzielę dnia 17 bm.

Pierwsze wiadomości o biegu na łamach naszych wydawnictw wywołały wielkie zainteresowanie nietylko wśród świata sportowego, ale również wśród szerokich sfer publiczności, która obiecuje sobie niecodzienne wrażenia wzdłuż trasy.

Nasze doroczne drużynowe biegi naprzełaj organizowane w Toruniu, gromadziły dotąd na starcie licznych biegaczy z całego terenu D. O. K. VIII; przyczyniały się one wydatnie do podniesienia poziomu sportu pomorskiego i wykrycia niejednego przyszłego rekordzisty. I tak obecny mistrz Polski i olimpijczyk Noji rozpoczął swoją karjerę sportową w Pomorskim Drużynowym Biegu Naprzełaj o nasz puhar wędrowny, podczas którego wykazał swe znakomite walory. Być może, że i tegoroczny bieg wydobędzie na powierzchnię jakąś nową „gwiazdę“...

Rozpoczęliśmy starania, aby Noji brał i w tym roku udział w biegu. W tym celu weszliśmy w pertraktacje z mistrzem Polski.

— — — — — — —

Jak wiadomo bieg odbędzie się w dwóch kwalifikacjach: drużynowej i jednostkowej. W biegu drużynowym zwycięża zespół, składający się z 5-ciu zawodników, z którego 3-ch zawodników osiągnie najmniejszą ilość punktów, w biegu jednostkowym — zawodnik, który pierwszy przebiegnie trasę.

Oprócz puharu przechodniego będą indywidualne nagrody.

— — — — — — —

ZGŁOSZENIA NADSYŁAĆ NALEŻY NATYCHMIAST, NAJPÓŹNIEJ ZAŚ DO 15 BM. I TO DO REDAKCJI „DNIA POMORZA“ — TORUŃ, UL. SZEROKA 43.

Wyjazd p. Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis wyjechał na kilkudniowy urlop wypoczynkowy na teren województwa.

Nowe parafje i kuracje na Pomorzu

Kuracja Bierzgłowo samodzielną parafją. Kuracja Bierzgłowo, (powiat toruński) posiadająca od roku 1300 własny kościół parafjalny dostała się od roku 1866 pod administrację proboszcza z Łążyna.

W roku 1922 otrzymało Bierzgłowo własnego duszpasterza, obecnie zaś podniesiono kurację do rzędu samodzielnej parafji.

Kuracja Brodnica koło Kartuz, liczy 1558 dusz, posiada kościół i cmentarz grzebalny, oraz potrzebne zabudowania gospodarcze, dzięki czemu ma zapewnione utrzymanie dla duszpasterza i służby kościelnej. Kurację podniesiono obecnie do rzędu samodzielnej parafji.

Parafja Górale. W Góralach (dekanat brodnicki) utworzono również samodzielną parafję.

Kuracja Wielki Lubień licząca 910 dusz, która jako filja należała zrazu do Nowego, później do Bzowa, została podniesiona do rzędu samodzielnej parafji.

Wielki Kack otrzymał również własną parafję, posiadając w obecnych swoich granicach 1654 dusz.

Samodzielna kuracja. W Gorzędzieju (powiat tczewski) powstała samodzielna kuracja.

Gdynia do p. Wojewody Pomorskiego

Organizacje gdyńskie nadesłały do rąk p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa następującą rezolucję:

„Organizacje zebrane w Gdyni, na wiecu w dniu 3 maja 1936 r. witają z pełnem zrozumieniem i spokojem oczekiwane od dawna pierwsze zarządzenie Rządu w kierunku ograniczenia spekulacji i wywozu walut zagranicę Państwa, jednocześnie stwierdzają, że wszelkie dalsze posunięcia Rządu, zmierzające do wzmocnienia Skarbu i potęgi militarnej Rzeczypospolitej, oraz zapewnienia pracy jaknajszerszej rzeszy obywateli zostaną przyjęte przez Naród z pełnem uznaniem i zadowoleniem“. — Podpisało 39 organizacyj i związków zawodowych.

Budujemy Muzeum Ziemi Pom.

Urzędnicy Zarządu Miejskiego w Toruniu wpłacili na konto Wojew. Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej do Wojewódzkiej K. K. O. 29,20 zł. Stan konta 220.054,77 zł.

Swiecie

(ś) **Zwózka 1000 m kamienia polnego.** Do miejscowej stacji kolejowej nadeszło sporo wagonów z kamieniem, przeznaczonym na naprawę nawierzchni szosy wojewódzkiej, na odcinku od Wiąga do szosy sartawickiej. Przy zwózce kamienia ze stacji (1000 m kubicznych) na miejsce przeznaczenia na szosę znalazło zajęcie sporo furmanów. Obecnie, na omawianym odcinku szosy pracuje około 60 ludzi przy tłuczeniu tego kamienia.

(ś) **Reorganizacja Tow. Właścicieli Nieruchomości.** Celem zrzeszenia wszystkich właścicieli nieruchomości Świecia oraz podniesienia żywotności miejscowego Tow. Właścicieli Nieruchomości, zostanie przeprowadzona reorganizacja tegoż Towarzystwa i w tym celu wydał zarząd odezwę do wszystkich właścicieli nieruchomości, podając zarazem, iż nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 11 bm. u p. Popławskiej o godz. 20, gdzie też nastąpi wybór nowego zarządu.

(ś) **Budowa dróg.** Poza budową wału wzdłuż Wdy, gdzie obecnie pracuje około 200 ludzi, uruchomił Zarząd Miejski prace przy budowie drogi nadbrzeżnej oraz przy budowie drogi wzdłuż tak zwanej łachy, na Starem Mieście. Przy tej ostatniej pracuje 60 ludzi. Droga nadbrzeżna prowadzi aż na góry „Djabelce“; przy tej okazji uporządkowuje się też planty na „Djabelcach“. Po wybudowaniu całkowitem drogi nadbrzeżnej, nastąpi zamknięcie drogi, prowadzącej z ulicy Sądowej poprzez teren prywatny, bo Krajowego Zakładu Psychjatrycznego. Należy dodać, że obecnie, przy budowie dróg zatrudnia się 260 robotników.

(ś) **Echa biegu narodowego.** Z inicjatywy Komendy Powiatowej P. W. i W. F. odbył się w Świeciu bieg narodowy naprzełaj, na odległość 1.500 i 3000 metrów. Po zakończeniu biegów, na dziedzińcu szkoły powszechnej nr. 1, p. starosta wręczył zwycięzcom żetony, dyplomy i upominki. Najlepsze wyniki w biegu na 3000 m osiągnęli: I — Bronisław Ciemnicki, Ochotn. Straż Pożarna Świecie, czas 10,55 min.; II — Bronisław Rządkowski, „Sokół“; III — Zygm. Rębacz, Z. S.; IV — Władysław Boniek, „Sokół“ Przechowo; V — Ludwik Iszczuk, K. S. M. Przechowo; VI — Józef Orłowski, Z. R. Świecie; VII — Franc. Schmidt, K. S. M. Przechowo. Bieg na 1500 m: I — Bronisław Koślicki, „Sokół“ Przechowo, czas 7.56,8 min.; II — Zygmunt Kędzia, O. M. P.; III — Józef Woelke, „Sokół“ Przechowo; IV — Kazimierz Koszucki, Z. S.; V — Tadeusz Cejrowski, K. S. M.; VI — Paweł Tarczykowski, Z. S.; VII — Juljan Owczarczak, „Sokół“.

NIEZROZUMIANA

Obrazek z życia

Poznali się na balu. On student medycyny, ona piękna brunetka, o jasnych marzących oczach i czerwonych jak rubiny wargach. Tańczyli razem cały wieczór, a nazajutrz spotkali się w małej zacisznej kawiarence.

Polubili się, a może nawet jakieś cieplejsze uczucie zbliżyło ich ku sobie.

Po zdaniu egzaminu lekarskiego, on wyjechał na prowincję, dla odbycia praktyki. Mieli do siebie często pisywać lecz....

— — — — — — — —

Po kilku latach przypadek zetknął ich ponownie.

Przechodząc obok dużego domu towarowego spotkał ją, gdy wychodziła z bramy. Zmieszali się oboje — tyle lat — tyle rozmaitych przeżyć.

Przywitali się jednak radośnie, jak ludzie, którzy stracili się wprawdzie z oczu, ale którzy o sobie nie zapomnieli.

— Jak ci się Janeczko powodzi? Co robisz? Gdzie pracujesz? — zapytał rozradowany, biorąc ją, jak dawniej, pod ramię.

— Dziękuje ci Stasiu, jakoś przepycham się przez życie, pracuję...

— Czy w tym dużym domu towarowym?

Chwilę milczała.

— Tak. — odparła wreszcie. — pracuję w tym domu.

Poszli razem do cukierni w której dawniej często siadywali.

Dawne czasy! Dawne miłe wspomnienia beztroskiego życia studenckiego.

Staszek począł opowiadać o sobie jak odbył praktykę lekarską, jak wyjechał zagranicę dla specjalizacji i wreszcie o nowem stanowisku w jednym ze stołecznych szpitali.

Janka słuchała uśmiechając się.

On przyglądał się jej z wyrazami prawdziwej radości. Dawna sympatja odżyła na nowo.

— Jesteś taka cicha, Janeczko, zdaje mi się, że zeszczuplałaś, twarzyczkę masz bladą, może dręczą cię jakieś troski lub zmartwienia?

— Mylisz się Stasiu. Poprostu słucham co mi opowiadasz. Wszak tyle przeszedłeś w tych czterech latach. Ja bez zmian siedziałam tu na miejscu.

— I jak ci Janeczko ten czas upłynął? Czy byłaś może bez pracy?

— Tak, — odparła dziewczyna z westchnieniem. — Przez cały rok nie mogłam znaleźć zajęcia, do tego matka moja ciężko zaniemogła...

— Dlaczego nie zwróciłaś się do mnie. Przecież byłbym ci natychmiast dopomógł, wszak przez wszystkie te lata nieźle zarabiałem.

Uśmiechnęła się z lekką goryczą.

— Przecież nie znałam twojego adresu. Miałeś mi ze szpitala napisać no i...

— Zapomniałem o tobie — przerwał jej, patrząc w zamyśleniu przez zakurzone szyby cukierni.

— Zapomniałeś?...

— Nie Janeczko, widzę to wyraźnie teraz, że cię nie zapomniałem i nigdy już nie zapomnę. Ale nie wspominajmy już tych minionych lat. Co nam po przeszłości, przyszłość przed nami.

— — — — — — — — —

Następnego dnia czekał na nią znowu przed domem towarowym. Janka, widząc go, zmieszała się bardzo. Czy mogła przypuszczać, że przyjdzie?

— Jaki ty jesteś dobry, że pamiętasz o mnie, — rzuciła szybko, oglądając się trwożliwie na bramę domu.

On roześmiał się.

— Całe szczęście, że zapamiętałem ten dom towarowy. Dopiero w autobusie przypomniałem sobie, że właściwie niewiem gdzie ty teraz mieszkasz.

— A więc chciałeś mnie znowu zobaczyć? — zapytała uradowana.

— Tak — o niczem innem nie myślałem przez cały dzień. Dokąd teraz pójdziemy?

— Byle najdalej stąd! — zawołała wzburzonym głosem.

— Czy masz przykrości z szefem? — zauważył zdziwiony.

— Tak warunki pracy nie należą do najlepszych, ale nie mówmy o tem. Zresztą chciałam cię prosić o małą przysługę. Jeżeli zechcesz jeszcze kiedykolwiek przyjść po mnie, to nie czekaj przed bramą, lecz lepiej gdzieindziej.

— Dlaczego?

— Ach, koleżanki, plotki, przecież zrozumiesz mnie.

Zgodził się. Spotykali się odtąd niedaleko, w przedsionku małego kina.

Janka była jakaś dziwna. Czasami przychodziła wesoła i czuła, innym razem była zmęczona i podrażniona.

— Czy ciągle masz przykrości z szefem?

— Nie mówmy o tem, prosiła, ocierając ukradkiem łzy.

— — — — — — — — —

Pewnego dnia, gdy ciężka operacja zatrzymała go dłużej w szpitalu, postanowił do niej zatelefonować.

Odszukał numer centrali domu towarowego i poprosił o przywołanie Janeczki.

— Panna Grochowska, — zdziwił się szef personalny, z którym go połączono. — Pani o tem nazwisku nie pracuje w naszej firmie.

Tknięty niemiłem przeczuciem udał się dnia następnego do domu towarowego, aby wyjaśnić całą sprawę.

Wiadomość telefoniczna okazała się niestety prawdziwą. Chodził z oddziału do oddziału, wszędzie spotykała go ta sama odpowiedź.

Wreszcie zwrócił się do portjera.

— Szuka pan młodej kobiety, która pracuje w tym domu i wychodzi codziennie o godzinie siódmej? — zapytał go portjer.

— Tak proszę pana, brunetka, w granatowym żakiecie i zielonym toczku.

— Przecież to jest modelka malarza, który na ostatniem piętrze ma swoją pracownię.

Staszek jak nieprzytomny opuścił kamienicę. Ona kłamała, nie była skromną pracownicą domu towarowego, lecz modelką. Przed jego oczyma przesunęły się sceny z pracowni malarskiej przyjaciela. Nieubrane modelki, wino, frywolne żarciki i....

Podniósł kołnierz futra spojrzał po raz ostatni na dom towarowy, ku piątemu piętru, gdzie mieściła się ta nieszczęsna pracownia.

Począł padać śnieg. On oddalił się powoli, myśląc z goryczą: taka sobie modelka.

Napróżno czekała Janeczka tego dnia na umiłowanego. Chciała mu powiedzieć, że zmuszona twardą koniecznością życiową pozuje malarzowi. Chciała to zajęcie teraz rzucić, bo malarz stawał się agresywny, a ona nie chciała...

Staszek jednak nie przyszedł dziś, ani dnia następnego, ani przez cały tydzień. Cały miesiąc Janeczka oczekiwała go w przedsionku małego kina.

Aż pewnego wieczoru i ona nie przyszła. Była taka zmęczona. Została u malarza.

Cis

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 7 maja

KALENDARZ.

Czwartek: Florjana — Piątek: Stanisława.
Słońce: — wschód o godz. 3.55 — zachód o godz. 19.11.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do południa dnia jutrzejszego:

W dalszym ciągu naogół dość pogodnie. Temperatura w ciągu dnia około 16 st. w dzielnicach północnych, a około 20 st. na pozostałym obszarze kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

STAN WODY W WIŚLE.

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 6 b. m. o godz. 7-ej rano: W Krakowie (—2,55) —2,65; w Zawichoście (1,25) 1,30; w Warszawie (1,01) 0,96; w Płocku (0,96) 0,91; w Toruniu (1,02) 0,97; w Fordonie (1,05) 1,02; w Chełmnie (0,92) 0,89; w Grudziądzu (1,08) 1,03; w Korzeniewie (1,22) 1,19; w Piekle (0,52 0,48; w Tczewie (0,51) 0,47; w Einlage (2,30) 2,16; w Schiewenhorst (2,46) 2,40. W nawiasach stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody w dniu 5 b. m. 13,5 st. C, a w dniu 6 b. m. 13,2 st. C.

Na bruku bydgoskim

— **Starostwo Grodzkie** podaje do wiadomości, że spowodu naprawy głównego przewodu gazowego na ul. Pod Blankami na odcinku od ul. Długiej do ul. Jana Kazimierza zamyka się ul. Pod Blankami od dnia 4 do 9 bm. dla ruchu kołowego.

— **Ważne dla włościcieli pojazdów mechanicznych.** Zarząd Miejski wzywa ponownie włościcieli pojazdów mechanicznych do dokonania w referacie pojazdów mechanicznych przy ul. Grodzkiej 25 pokój 20 wymiany dowodów rejestracyjnych na okres budżetowy 1936/37, za przedstawieniem dowodu uiszczenia bieżących i ewtl. zaległych opłat Państw. Funduszu Drogowego. Wszystkie pojazdy mechaniczne, których właściciele do powyższego w najbliższych dniach się nie zastosują, zostaną wycofane z ruchu.

— **Dyrekcja Państw. Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Bydgoszczy** (Plac Wolności 9) podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia do egzaminu wstępnego do klasy I gimnazjalnej **od dnia ogłoszenia** do 6 czerwca br. codziennie w sekretarjacie (I. p.) w dni powszednie od godz. 9—13. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: świadectwo urodzenia, świadectwo z I-go półrocza 1935/36 kl. VI lub VII powszechnej, świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Termin egzaminów wstępnych do klasy I (jak również do klas wyższych) będzie podany do wiadomości po otrzymaniu zarządzenia Kuratorjum Okr. Szk. Pozn.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** (ul. Jagiellońska 11) podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia kandydatów do gimnazjum na nowy rok szkolny. Warunki przyjęcia takie same jak do szkół średnich ogólnokształcących. Obok gimnazjum przyjmuje szkoła zgłoszenia do jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego, do której warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły powszechnej. Ze względu na wybitnie kupiecki charakter szkoły wskazane i celowe jest zgłoszenie chłopców do gimnazjum kupieckiego.

— **Otwarcie sezonu wędkarskiego.** W dniu 10 bm. o godz. 8.30 w porcie Łęgnowo na przystani Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego nastąpi oficjalne otwarcie sezonu wędkarskiego przez podniesienie flagi, poczem nastąpi wędkowanie. Odjazd pociągów z Bydgoszczy o godz. 6.50 i 18.05 do stacji Łęgnowo. Amatorzy tego sympatycznego sportu, którzy nie zdążyli dotychczas zapisać się do klubu, mogą to uczynić u skarbnika klubu p. Gąsiorowskiego, pl. Poznański 1 m. 9 lub u sekretarza p. Wojtkiewicza ul. Warszawska 7 m. 4 od godz. 15.30 do 16.30.

— **Pierwsza ofiara wiosny.** Jedną z nielicznych przyjemności, z jakich korzystać już teraz możemy z okazji wiosny, jest bezsprzecznie spanie przy otwartych oknach. Niestety i ta przyjemność nie jest pozbawiona w Bydgoszczy swego „ale". Nie chodzi w tym wypadku o mleczarzy, którzy dzwonią od pewnego czasu w godzinach rannych znacznie oględniej niż np. rok temu, nie chodzi również o tych, którzy wracając wieczorem z przechadzki awizują swój powrót donośnem klaskaniem przy pomocy dwupudowych „rączek", bo to wszystko można jakoś przeboleć. Gorzej, że na sezon otwierania okien oczekują wyspecjalizowani złodzieje — muchy. Jeden z takich „upiorów" wszedł onegdaj przez otwarte okno do sypialni p. Edmunda Barańskiego (Pomorska 2). Wizyta ta kosztowała pana B. dość słono, bowiem złodziej skradł aż dwa ubrania i płaszcz, pasując w ten sposób p. Barańskiego na pierwszą ofiarę tegorocznej wiosny.

Idea czerwonokrzyska na podatnym gruncie

Ze zjazdu delegatów Kół młodzieży P. C. K. w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Rady Miejskiej obradował **zjazd opiekunów Kół młodzieżowych Polskiego Czerwonego Krzyża oddziału bydgoskiego.** W obradach uczestniczyli opiekunowie i opiekunki Kół szkolnych P. C. K. z Bydgoszczy, Wyrzyska, Szubina, oraz Koronowa, Fordonu i Solca Kujawskiego, w liczbie około **40 osób.** Delegaci reprezentowali jedyną część ogólnej liczby Kół młodzieżowych, których w bydgoskim okręgu jest znacznie więcej. Sam np. powiat bydgoski posiada zgórą 40 czynnych Kół.

Obrady zagaiła przewodnicząca oddziału p. d-rowa Szubertowa z Bydgoszczy, witając w serdecznych słowach przedstawicieli miejscowych władz pp. **prezydenta miasta Barciszewskiego i wicestarostę Czubińskiego, oraz delegatów P. C. K. z Torunia pp.: inspektora P. C. K. mjr. Wierzbickiego, dr. Joachimowiaka, przewodniczącą komisji młodzieżowej Zaczkównę i prof. Sadowskiego.**

W toku kilkugodzinnych obrad zebrani wysłuchali referatów: p. dr. Joachimowiaka o ideologji czerwonokrzyskiej, dr. Daszyńskiej - Tomickiej z Bydgoszczy z dziedziny higjeniczno-ratowniczej, mjr. Wierzbickiego na temat organizacji i pracy Kół pozaszkolnych, o korespondencji międzyszkolnej Kół młodzieży wielu krajów, wygłoszonego przez p. Zaczkównę, oraz o organizacji Kół młodzieżowych, wygłoszonego przez p. Sadowskiego. Ponadto odbył się pokaz wzorowego zebrania Zarządu Kółka młodzieżowego w szkole, w którym uczestniczyły uczenice szkoły powszechnej im. św. Jana z Bydgoszczy pod kierownictwem swej opiekunki p. Radwańskiej.

Porzuciła 2-letnie dziecko w hotelu

Przedwczoraj wydarzyła się w Bydgoszczy scena, przypominająca pod wieloma względami przygodę sympatycznej „Małej mateczki", Franciszki Gaal z filmu oglądanego niedawno na ekranie kina „Kristal".

Do hotelu **„Metropol"** w Bydgoszczy przybyła **pewna kobieta z około 2-letniem dzieckiem,** żądając pokoju.

Portjer — podobnie, jak w owym filmie — podejrzliwie nieco spojrzał na kobietę, jednak po załatwieniu formalności, wręczył matce klucze od pokoju. Podróżna przedstawiła **dokumenty na nazwisko Gertrudy Górskiej, mężatki z Grudziądza.**

Po kilkugodzinnym pobycie w hotelu, matka uśpiwszy dziecko, wyszła do miasta. Portjer raz jeszcze spojrzał z ukosa na wychodzącą, jednak nie rzekł ani słowa: przecież i takie rzeczy się zdarzają, a klientom hotelu wolno pokoje opuszczać każdej chwili. Dopiero wieczorem, gdy Górska nie wróciła do hotelu, a przebudzone dziecko poczęło krzyczeć wniebogłosy, portjer zwrócił się ze swemi podejrzeniami do policji.

Dziecko umieszczono w przytułku przy zakładzie św. Florjana. Matki dotychczas nie odszukano.

Ku czci ks. Piotra Skargi

W związku z 400-leciem urodzin ks. Piotra Skargi, obchodzonem uroczyście w całym kraju, Sodalicja Marjańska Państw. Gimn. Klasycznego im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy urządza w nadchodzącą niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 20 w auli gimnazjum (pl. Wolności 9) uroczystą akademję ku czci Wielkiego Kaznodziei i Patrjoty. Wstęp na akademję bezpłatny.

Na program obchodu złożą się: przemówienie, wykład o ks. Skardze, deklamacje okolicznościowe oraz część koncertowa w wykonaniu chóru szkolnego i orkiestry.

Zebrania — Odczyty

— **„Rodzina Wojskowa" Koło Bydgoszcz.** Walne zebranie dziś, w dn. 7 bm. o godz. 17 w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. przy ul. Marsz. Focha. Na porządku dziennym m. in. referat p. gen. Thommée, oraz wybory nowych władz Koła.

— **Związek Zawodowych Plastyków Wielkopolsko - Pomorskich** w Bydgoszczy prosi swoich członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w dniu 7 bm., o godz. 19 w sali Tow. Przyj. Szt. Pięknych u Berendta. Na porządku dziennym sprawy wystaw oraz wycieczki zagraniczne.

— **Związek księgowych i rzeczoznawców księgowości obwodu nadnoteckiego** z siedzibą w Bydgoszczy (ul. Jagiellońska 11) podaje do wiadomości, iż w piątek 8 bm. odbędzie się plenarne zebranie członków Związku. Na porządku dziennym m. in. odczyt o Konstytucji 3 Maja i uwagi na temat: Państwowy podatek dochodowy w świetle ostatnich nowel. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

WRAŻENIA TEATRALNE.

Wiosenne porządki

Komedja w 3 aktach Huxley'a.

Komedyjka miła, wesoła, powabna, niepozbawiona fantazji, a przedewszystkiem naiwności. Bezmała sielanka, przeszczepiona na grunt wielkomiejski, wtłoczona między ponure, omglone mury Londynu, gwoli rozradowania i pokrzepienia serc żartych spleenem wyspiarskim. Coś w rodzaju chleba razowego ze świeżutkiem „prosto od krowy" masłem dla podniebień znieczulonych langustami, homarami i rockefortem.

Historja sakramencko powikłana, o tak kunsztownie zasupłanych węzełkach intrygi, iż poczciwy Huxley dla rozwiązania ich uciec się musiał w akcie trzecim do efektów już nietylko pospolicie farsowych, ale wprost niewybrednie operetkowych, nie dając wzamian ekwiwalentu muzycznego. Humor prostolijny, dowcip autentycznie „ludowy", skąpy, wyłącznie sytuacyjny i do tego powielany aż do znudzenia. W sumie jednak... owszem, owszem. Rzecz może się podobać, zwłaszcza w okresie wiosennym, kiedy to przyroda w człeku i poza nim budzi się do życia i — jak to przy otrząsaniu się snu zazwyczaj bywa — nie wyżenił ajeszcze słodkiego lozleniwienia myśli. To też nie przejmujemy się zbytnio mezaljansem wicehrabiego z „odkurzaczką", rasową przedstawicielką przedsiębiorstwa, zajmującego się czyszczeniem mieszkań pod wezwaniem „Czystość" (symbol wyjątkowo subtelny i głęboki, którymby i sam John Burne nie pogardził) — jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, iż demokratyczny shocking syna lordowskiego konserwatywny high-life Albionu o niemałe przyprawił zgorszenie. Lecz jest to już sprawą wewnętrzną arystokracji angielskiej i nie wypada w nią (tj. w sprawę) wtykać nosa. Cieszymy się zatem szczęściem Boba i Betty (daj im — Boże — zdrowie!), ronimy nawet łezkę wzruszenia w „drabiniastym" finale komedji i darowujemy sympatycznemu Huxley'owi krzywdę, jaką nam wyrządził, przesuwając happy-end na akt trzeci, jakkolwiek mógł nim uwieńczyć z nierównie większym pożytkiem akt drugi i to bez uciekania się do pomocy wywiadowcy policyjnego.

Reżyserja p. **Szyndlera** ożywiła poważną tę błahostkę lekkością i dowcipnymi szczegółami. Może jedynie szwankowało tempo, miejscami ślimaczo się wlokące. P. **Szyndler** postać Boba ucieleśniał z dużą rutyną i wprawą, jakkolwiek — o ile chodzi o moje osobiste wrażenia — niechętnie widuję zdolnego tego i kulturalnego aktora w rolach płytkich amantów. Bob w istocie rzeczy jest z lekka w ciemię uderzonym dandysem, jakiego p. Szyndler mimo najlepszej swej woli uzmysłowić nie zdołał. P. **Paszkowska,** jako Betty miała dużo wdzięku, sugerowała energją, porywała rozmachem gry pełnej i pewnej. Zarzuciłbym tylko niepotrzebne przedramatyzowanie niektórych momentów, zbyt przerysowaną ekspresję, zwłaszcza w czasie dokonywania przez komisarza rewizji mieszkania, oraz w scenach z lordem. „Porządki wiosenne" to nie sztuka psychologiczna, jeno krotochwila, acz w lepszym stylu. Mimo to p. Paszkowska stworzyła postać żywą, ponętną i jędrną. P. **Sawicka** nie miała wiele pola do popisu, jednak w drugoplanowej roli ujarzmiaczki mężczyzn zdołała szczerze zaciekawić widownię. Pyszną, oryginalną i smaczną w komiźmie postać ramola w zalotach dał p. **Serwiński.** P. **Dytrych** był bardzo dystyngowanym lordem, p. **Dzwonkowski** doskonałym komisarzem, p. **Motyczyńska** ujmującą manicurzystką, p. **Lochman** wzorowym służącym i p. **Górowski** groteskowo świetnym czyścicielem.

P. **Hawryłkiewicz** pod koniec sezonu „rozpędził się", racząc widzów z premjery na premjerę bardziej wartościowemi dekoracjami. Oprawa sceniczna „Porządków wiosennych" i projekt mebli stanowią pozycję niepoślednią w dotychczasowym dorobku artystycznym tego malarza. **(gr.)**

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-88.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 10 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39—94 i Apteka pod Lwem, Okole - Grunwaldzka 37, tel. 31—91.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek wieczorem skąpana w blaskach słońca poezji komedja Al. hr. Fredry „Śluby panieńskie", której ostatnie dwa przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

Piątkowy wieczór wypełni komedja Huxley'a „Wiosenne porządki".

Najbliższą premjerą będzie arcywesoła i pogodna farsa Kosela p. t. „Słoń w składzie porcelany". Odbywające się od dłuższego czasu próby pod kierownictwem dyr. Stomy dobiegają końca.

W obsadzie przodują nazwiska czołowych sił zespołu z p. Górowskim w roli tytułowej.

„Szesnastolatka" po cenach zniżonych nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16. Bilety są już w rozsprzedaży.

KINA.

ADRIA: „Wiedeń, miasto moich marzeń", oraz nadprogram.
APOLLO: „Ostatni posterunek" i nadprogram.
BAŁTYK: „Czarny Kot" i „Hotel Pension".
KRISTAL: „Bohaterowie Sybiru", epokowy film polski, ponadto bogaty nadprogram i aktualne dodatki.
REWJA: „Tygrys Pacyfiku" i „Sobowtór" oraz rewja.
MARYSIEŃKA: „Ostatnie dni Pompei".

KONCERTY.

Po długiej i żmudnej pracy organizacyjnej, dnia 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali „Strzelnicy" z niecierpliwością oczekiwany koncert symfoniczny, Orkiestry Filharmonicznej. Ta nowo utworzona placówka kulturalna, której brak tak dotkliwie dawał się we znaki naszemu miastu, wystąpi pod wytrawnem kierownictwem cenionego dyrygenta W. Winterfelda, z udziałem młodej i utalentowanej pianistki p. Zofji Frankiewicz.

Starannie dobrany i precyzyjnie opracowany program, złożony z pereł literatury muzycznej mogących zadowolić tak fachowego muzyka jak i szerszy ogół miłośników, wart jest głębszego zainteresowania, a sama próba utworzenia Filharmonji powinna spotkać się z gorącem poparciem wszystkich mieszkańców Bydgoszczy.

Nie udała się sztuczka!

Zam. przy ul. Długiej 78 p. Witold Góralski pozostawił w dniu wczorajszym na chwilę swój rower przed eksp. towar. na dworcu kolejowym. Traf chciał, iż po załatwieniu swych spraw, pan G. wychodząc zauważył w ostatniej prawie chwili, jak dwaj osobnicy, oglądając się przezornie, zmykali wraz z jego rowerem. Poszkodowany puścił się w pogoń za złodziejami. Pościg, w którym uczestniczyli świadkowie kradzieży doprowadził do ujęcia obydwóch sprawców kradzieży: **Leona Rządkowskiego i Brunona Tryckowskiego,** zam. przy azylu dla bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej 62.

Niefortunni złodzieje po spisaniu protokółu na komisarjacie osadzeni zostali w areszcie przy Wałach Jagiellońskich.

Wioślarze na start!



Uroczyste otwarcie sezonu bydgoskiego ośrodka wioślarskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 10,30 na przystani
Be-Te-Wu.

Rodzina Wojskowa opiekunką baraków Dwernickiego

W trosce o los dzieci rodziców bezrobotnych

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący Narodowego Bloku Gospodarczego p. radny Feliks Jaworski podniósł m. in. również sprawę opieki społecznej, która rozporządza tylko pewnemi środkami, a dzięki pomocy różnych organizacyj społecznych opieka ta jest wydajniejszą aniżeli mogłoby ją dać samo miasto.

Jedną z takich organizacyj, która na polu pracy opieki społecznej poszczycić się może dużemi rezultatami, jest Rodzina Wojskowa, której przewodniczącą jest radna N. B. G. p. **Wanda Meyerowa.** Bezrobotni baraków Dwernickiego wiedzą najlepiej, jakiego mają w Rodzinie Wojskowej naprawdę dobrego i troskliwego opiekuna. Śmiało powiedzieć można, że bezrobotni tych baraków dostają więcej od Rodziny Wojskowej, aniżeli od miasta.

Pod wzorową opieką Rodziny Wojskowej prowadzona jest świetlica, która mimo szczupłości miejsca spełnia doskonale swe zadanie.

Miejska opieka społeczna zamało docenia tą bezinteresowną pomoc **Rodziny Wojskowej, która ze swych funduszy wydała na opiekę nad barakami Dwernickiego ponad 12 tys. zł w okresie ostatniego roku.** Pod czułą troską Pań Rodziny Wojskowej znajduje się ponad 180 dzieci bezrobotnych. Rano odbywa się w świetlicy dożywianie tej dziatwy, po południu zaś praca oświatowa i wychowawcza.

Dla pracy tej czynniki miejskie mają zbyt mało zrozumienia, bo przecież nie wystarcza, że stosunki między Rodziną Wojskową, a prezydentem miasta są nietylko poprawne, ale wzorowe. Chodzi o to, aby władze miejskie doceniając tą robotę ułatwiały Rodzinie Wojskowej i umożliwiały rozszerzanie tej pracy, którą Rodzina wyręcza opiekę społeczną i robi to lepiej, aniżeli mógłby to robić jakikolwiek urząd miejski, czy państwowy.

Tymczasem opieka społeczna zbywa Rodzinę Wojskową różnemi obiecankami, a sprawy takie jak naprzykład: zwolnienie z opłat za światło, gaz i wodę w świetlicy nie mogą doczekać się załatwienia.

Rada Miejska wybrała specjalną komisję opieki społecznej, jednak komisja ta nie zbiera się wcale! Skutek tego jest taki, że o sprawach tych nikt nie myśli. Poco więc ostatecznie komisja została wybrana? Papierowych komisyj mamy już dosyć!

Otoczenie baraków Dwernickiego jest wprost skandaliczne! Na pole i doły przed barakami zwożone są śmieci z całego miasta. Stoi coprawda tablica, której napis zakazuje surowo zwożenia na to miejsce śmieci! Cóż jednak z tego? **Przepisów nikt nie przestrzega!**

W barakach tymczasem chowa się 200 dzieci, które wdychają „cudowne zapachy" rozchodzące się wokół tego śmietniska. W takich warunkach o zarazę nie jest trudno. A przecież powinniśmy pamiętać, że z dziatwy tej mają wyrość przyszli obrońcy Ojczyzny!

Z jednej strony dziatwę tą dożywia Rodzina Wojskowa, a z drugiej strony każemy dzieciom tym oddychać wyziewami śmietniska! I nie ma siły, któraby mogła taką — zdawałoby się — prostą rzecz zmienić i stworzyć przynajmniej „porcję świeżego powietrza" dla dzieci, jeżeli już chleba im dać nie potrafimy! **Smutne to, ale prawdziwe!**

Wyjazd statku „Piłsudski" do Ameryki

Wczoraj o godz. 16-ej wyruszył w kolejną swą podróż z Gdyni do Ameryki polski statek transatlantycki **„Piłsudski".** Statek zabrał około **250 pasażerów** i ok. **1800 ton ładunków.**

Maj na Kaszubach

W obrzędowości ludu kaszubskiego z miesiącem majem, zwłaszcza w jego pierwszej połowie, nie łączą się żadne obyczaje i obrzędy. Znane są tylko przysłowia prognozy pogody, a raczej zapowiedzi plonów, albowiem mówi się w okolicach Pucka: Deszcz po pierwszym maju, bieda w urodzaju, lub Na święty Jakób chmury, będą śniegu fury. Zdaniem rybaków helskich o ile pierwsze dni maja rankami przynoszą szron, to spodziewać się należy dobrych plonów.

Obchód 3 Maja w Dobrczu

Po solennej mszy św., zakończonej odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" i podniosłem kazaniu ks. wikarego, w obecności tłumnie zgromadzonych mieszkańców, wśród których zauważyć można było okolicznych ziemian pp. Wodzińskich z Kusowa, prezesa Swinarskiego z Trzęsacza i w. in., oraz kmdt. P. P. w Dobrczu — odbyła się przed proboszczem miejscowym, ks. kan. Jaruszewskim, ks. wikarym, płk. Rzewuskim i zebranymi gośćmi defilada „Strzelców", Zw. Powstańców i Wojaków, Zw. Rezerwistów, kolejarzy, młodzieży katolickiej, oraz uczni i uczenic szkoły powszechnej.

Po defiladzie przed gmachem szkoły odbyła się akademja. Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez p. wójta Ostrowskiego dziatwa szkolna pod kierownictwem p. Piechoty wykonała szereg popisów i deklamacyj. Skolei por. rez. p. Grabowicz z Kotomierza wygłosił rzeczowy i poważny odczyt o wiekopomnej Konstytucji 3-majowej. Przemówienie swe zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Rzplitej i Pana Prezydenta R. P.

Następnie p. płk. Rzewuski nawiązując do słów przedmówcy poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, skreślił w zarysie Jego działalność i żywot, wnosząc apel, by zgromadzeni uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą ciszy.

Za zorganizowanie podniosłej uroczystości należy się p. wójtowi Ostrowskiemu, wychowawcom młodzieży, oraz okolicznym organizacjom serdeczne podziękowanie.

INOWROCŁAW

— **Nocny dyżur aptek** pełni w tym tygodniu Apteka pod Orłem, Rynek.

— **Publiczna Bibljoteka m. Inowrocławia** czynna codziennie w godz. od 17—18, w soboty od 17—19.

— **Bibljoteka Kolejarzy** przy „Ognisku" K. P. W. czynna we wtorki i piątki od godz. 17—18.

— **Telefon Och. Straży Pożarnej nr. 618.**

REPERTUAR KIN.

ŚWIT: „Sztandar wolności".
SŁOŃCE: „Katarzynka".
STYLOWY: „Legjon nieustraszonych".

— **Cuiavia Zdrój.** Treningi sekcji piłkarskiej odbywają się codziennie od godz. 16 na Stadjonie Miejskim.

Konstrukcja żelazna hangaru dla lotniska inowrocławskiego

Poczynione przez obwód miejski LOPP w Inowrocławiu starania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Od wyższych władz ligowych otrzymał LOPP inowrocławski zawiadomienie, że w najbliższym czasie otrzyma żelazną konstrukcję hangaru, która ustawiona zostanie na miejscowem lotnisku cywilnem przy szosie Toruńskiej.

W związku z budową hangaru, oraz innych budynków na lotnisku, przybędą w najbliższych dniach specjalne komisje z Poznania i Warszawy.

Katastrofa samochodowa

W kierunku Inowrocławia zdążał szosą samochód ciężarowy firmy M. Ciemny z Pakości. Kiedy auto znajdowało się w pełnym biegu, odpadło przednie koło. Nadzwyczajna przytomność umysłu wykazał kierowca samochodu, który momentalnie puścił w ruch tylne hamulce, wskutek czego siła pędu została w większej części zmniejszona.

Wóz ciężarowy znalazł się w przydrożnym rowie. Jadący pomocnik kupiecki p. Dudek oraz doskonały szofer wyszli z tej naprawdę groźnej sytuacji bez szwanku.

Kara za zniewagę Urzędu Skarbowego

Sąd Grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał w tych dniach sprawę karną przeciwko znanemu kupcowi zbożowemu p. Stanisławowi Musiałowi z Inowrocławia. Akt oskarżenia zarzucał mu dwa wypadki znieważenia władz, względnie urządzeń państwowych.

Jako świadek zeznawał naczelnik Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu p. Juryga. Sąd skazał p. Musiała za występek z art. 127 kk. na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu. Karę zawiesił Sąd skazanemu na przeciąg 2 lat.

Niemowlę z rękami jeża

W Dębowie (pow. mogileński) 30-letnia żona rolnika Jana Matery, powiła niedawno synka. Noworodek ten posiada obie rączki i jedną nóżkę w postaci przednich nóg jeża.

Nieszczęśliwa matka wyjaśnia, że gdy była w ciąży, podczas pracy polnej, jedna z pracujących tam kobiet rzuciła na nią żywego jeża. Według twierdzeń Materowej przypuszczać należy, że wypadek ten odbił się fatalnie na kiełkującym życiu.

Działalność Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Inowrocławiu

Inowrocławski oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbył onegdaj swoje walne zebranie, które zagaił prezes p. mec. Trampler, zapraszając na przewodniczącego p. starostę Wilczka.

Całokształt pracy Oddziału omówił p. mec. Trampler, ograniczając się do uzupełnienia sprawozdania pisemnego, które przed terminem walnego zebrania zostało rozesłane członkom.

W ciągu ubiegłego roku, zarząd uporządkował gospodarkę finansową, nie zaniedbując również propagowania haseł Ligi. Koło liczy obecnie 84 członków czynnych, 19 wspierających i 13 zbiorowych.

Oddział utrzymuje się ze składek członkowskich, oraz z otrzymywanej dorocznie subwencji z Wydziału Powiatowego. Największą pozycję rozchodów w budżecie, który wynosił 3838.79 zł, stanowiły wpłaty do zarządu okręgowego. Pozatem spłacano długi w wysokości 987,05 zł. W kasie pozostało 1394,66 zł.

Następnie przemówił p. Knast, który imieniem komisji rewizyjnej wniósł o udzielenie zarządowi absolutorjum. Skolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, skład którego ustaliła komisja-matka.

Jednogłośnie wybrano pp. mec. Tramplera, ks. kan. Jaśkowskiego, Śliwińskiego, Brzostka, Gochniaka. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Knast, Feigel, Runowski, Dzikowski i Lemańczyk.

W dalszym ciągu omówiono szczegółowo program działalności na rok bieżący.

Działalność i zamierzenia Ligi Morskiej i Kolonjalnej przedstawił w dłuższem przemówieniu delegat z okręgu p. dyr. Podolak. Liga liczy 300 tysięcy członków, co świadczy o rozwoju tej organizacji.

Budżet pozostawiono w niezmienionej formie jak w ubiegłym okresie. Na wniosek skarbnika p. Kozłowskiego, uchwalono przekazać 800 zł na budowę łodzi podwodnej, oraz przyznano 50 zł harcerskiej drużynie żeglarskiej w Inowrocławiu.

Ożywiona dyskusja wywiązała się na temat celów i zadań L. M. i K. Głos zabierali m. in. p. wiceprezydent Juengst, ks. kan. Jaśkowski, naczelnik sądu p. Walerych, naczelnik Lemańczyk, Dzwikowski, Śliwiński i inni.

Na zakończenie, przewodniczący p. starosta Wilczek życzył nowowybranemu zarządowi pomyślnej pracy, poczem obrady dobiegły końca.

Panie nie chcą żeby je całować w rękę

„Postęp" w Rodzinie Wojskowej w Inowrocławiu

W dniu 22 kwietnia br. odbyło się klubowe zebranie sekcji kulturalno-oświatowej „Rodziny Wojskowej", na którem przeprowadzono ciekawą dyskusję na temat powszechnego w Polsce zwyczaju całowania pań w rękę.

Nad kwestją tą dyskutowano bardzo obszernie i w wyniku wszystkie obecne na zebraniu panie jednogłośnie uznały, że I. — zwyczaj całowania pań w rękę przybrał w Polsce zbyt wielkie rozmiary, II. — zwyczaj ten w imię racjonalnie zrozumianego postępu należy zwalczać ze względów następujących: 1) całowanie pań w rękę jest niehigjeniczne, gdyż przyczynia się do rozszerzania takich groźnych chorób, jak grypa, dyfteryt, gruźlica i wiele innych, 2) całowanie pań w rękę jest tylko zwykłym konwenansem, formą bez istotnej treści, formą nie wyrażającą żadnego uczucia, 3) zwyczaj ten zagranicą już prawie nie istnieje, 4) Polacy hołdują mu nie tyle z przekonania, ile siłą inercji, siłą wiekowej tradycji, 5) całowanie pań w rękę jest zwyczajem przestarzałym, nieodpowiadającym wymogom XX wieku i nie godnym dalszego kultywowania w naszem społeczeństwie.

Notatki sportowe

Stanoszkówna mistrzynią Polski w szermierce. We Lwowie rozegrane zostały zawody szermiercze o mistrzostwo Polski pań we florecie. Startowało 10 zawodniczek z Warszawy, Śląska i Lwowa. Mistrzostwo Polski zdobyła w bardzo dobrej formie Stanoszkówna (Śląski Klub Szermierczy) wygrywając wszystkie walki. Dalsze miejsca zajęły: Krokowska (Pogoń) 8 zwycięstw, 3) Drochocka (Pogoń) 7 zwycięstw, 4) Serini (AZS Warszawa) 6 zwycięstw.

* * *

Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie. Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie w dniu 3 maja wygrał Noji w czasie 23:28,6 s. wyprzedzając następnego zawodnika o 200 m. 2 miejsce zajął: Duplicki (AZS). Noji wygrał bieg w dobrym stylu, nie wysilając się.

* * *

Bieg narodowy w Lublinie wygrał Kramek (Unja), który przebył dystans około 6 tys. m. w czasie 21:51,3.

* * *

Narodowy bieg naprzełaj w Łucku zgromadził około 80 zawodników na 5000 m. Zwycięstwo odniósł Zajdel (**Strzelec**) w czasie 15:07,2.

* * *

Bieg okrężny w Poznaniu. W niedzielę, 10 bm., odbędzie się w Kępnie doroczny bieg okrężny, organizowany przez KSM. na dystansie około 3500 m. Dwukrotnym zrzędu zwycięzcą tego biegu był Jakubowski, **zawodnik** poznańskiego Sokoła.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 7 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30—8.10 Program poranny. 8.10—8.30 **Audycja** dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15—13.10 „Rodzina instrumentów". Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu Ork. Symfonicznej Filh. Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Pogad. wygłosi Tadeusz Mayzner. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiad. o eksporcie polskim. 16.00—16.15 „Poczytajmy sobie" — przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży — wygł. Henryk Ładosz. 16.15—16.45 Koncert ork. wojskowej 19 p. p. O. I. pod dyr. ppor. Zygmunta Drohockiego (ze Lwowa). 16.45—17.00 „Cała Polska śpiewa" — koncert Chóru „Surma" pod dyr. prof Wacława Lachmana. 17.00—17.15 „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie". „600 tysięcy obywateli działa" — odczyt wygł. Antoni Rączaszek. 17.15—18.00 Popularne melodje G. Bizeta — koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej (z Krakowa). 18.00—18.10 Pogadanka aktualna. 18.10—18.30 Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera (ze Lwowa). 1) Vittorio Rieti: Sonatina, 2) Bela Bartok: Rumuńskie tańce ludowe. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00—20.45 Chór Dana i Mała Ork. R. P. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21.00—21.35 Wielki Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Ostatni powrót". Napisał Wacław Rogowicz. 21.35—22.00 „Nasze pieśni — odśpiewa Wanda Łozińska. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Zygmunta Noskowskiego. 22.00—23.00 Koncert muzyki ukraińskiej. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego, oraz Marja Sokół (śpiew).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

7.30—7.40 Program na dzisiaj i „parę informacyj". 13.15—14.15 Scena i ekran (płyty). 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.00 Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 18.30 „Zbieżność interesów" pog. rol. wygł inż. Józef Kowalski. 18.40 „Jak spędzić święto? — pog. kraj. w opracow. Henryka Gąsiorowskiego. 18.45 Muzyka wokalna (płyty). 19.00 Pogadanka muzyczna — wygł. — Jerzy Stefan. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Program na jutro. 19.35 Wiad. sport. 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

17.50 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 18.00 Koenigswust. Cykl pieśni Schumanna. 20.00 Ryga Utwory Schuberta i Mozarta. 20.10 Monachjum. Przegląd muzyczny 1936 r. 20.10 Lipsk. Koncert chóru jugosłowiańskiego. 20.30 Sottens. „Cyganerja" — op. Pucciniego. 20.35 Rzym. „Carmen" — opera Bizeta. 21.00 Anglja (Nat. Progr.) Recital fort. 22.00 Anglja (Nat Progr.). „Rigoletto" opera Verdiego (atk. III). 24.00 Sztutgart. Muzyka operetkowa i tan.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergrosshandlung Heilige-Geistgasse 120
GERTRUD IWAN tel 211-27. 881 G

BIELIZNA SPECJALNY MAGAZYN BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
Wykonuję koszule dziunne i wszelkiego rodzaju bielizny na miarę. 877 Gd
v. CONRADI G. m. b. H. Gr. Wollwebergasse 28.

DROGERJA PERFUMERJA HANDEL FARBAMI
MERKUR-DROGERIE Kohlengasse 2
1884 Gd

ELEKTROLUX Warsztat specjalny
G. m. b. H. dla naprawy odkurzaczy, aparatów do froterowania itd.
tel. 265 60, Elisabethwall 6 879 Gd
Na życzenie nastąpi odbiór i dostawa.

Fabryka trumien i zakład pogrzebowy
Usługa polska Telefon 24527 i 24502
A. Klein fabr. trumien Fabr. Katergasse 13-14. Skład II. Damm 14.

FIRANY, materjały meblowe i dekoracyjne
kołdry watowane i puchowe 883 Gd
Danziger Gardinenfabrik L. Effey
Gr. Scharmachergasse 4. obok zbrojowni (Zeughaus)

FOTO-FOX Wielki magazyn specjalny dla Pańskich potrzeb fotograficznych.
Przy kupnie nowych aparatów będą stare modele jako zaliczka uwzględnione. 1076Gd Dominikswall 12

Fotografje paszportowe
wykonuje w ciągu 7 minut tylko Photomaton 6 sztuk 1.50 Gld. Usługa polska. 1074Gd
Photomaton tylko Kohlenmarkt 7.

GARDEROBA DAMSKA I MĘSKA
Walter Schibblock
Breitgasse 111 888 Gd tel. 281 71

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku obrazów olejnych i innych specjalność: oprawa obrazów 880 Gd
Louis Schröder Gr. Scharmachergasse 3. tel. 25028

LAMPY Berthold Weidemann G. m. b. H. Hundegasse 99. — Telef. 28188
żyrandole, abażury z kartonu i celonu i lampki własn. wyrobu w wielkim wyborze. —
Materjały instalacyjne sanitarne i elektryczne. Aparaty radjowe. 1081 Gd

LINY, druciane i konopne
KABELFABRIK
Mech. Draht und Hanfseilerei G. m. b. H.
Langgarten 109 — tel. 24330 882 Gd

KAPELUSZE DAMSKIE
ostatnie nowości, po cenach od najniższych do najwyższych
AUGUST HOFFMANN
HEILIGE-GEISTGASSE 26/27. 169

KAPELUSZE - męskie
Specjalny magazyn artykułów męskich
Bruno Berendt KOHLENMARKT 1.

Kąpiele lecznicze zaordynowane przez lekarzy są umiejętnie przygotowywane w zakładzie Kąpielowym RICHTERA
Altstädtischer Graben 11, telefon 42168.
Wrzeszcz, Ferberweg 19. 2116
Przyjmowanie członków wszystkich kas chorych.

MASONITE idealne budowlane i izolacyjne płyty.
Dykty klejone i forniery, drzewo egzotyczne.
2464
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/20 Telefon 287.68.

MEBLE nowoczesne, tapczany i fotele klubowe, okrycia na meble z materjałów i skórzane.
888Gd
WALTER SCHMIDT II Damm 18

Męskie i damskie MATERJAŁY
Materjały na ubrania, palta, kostjumy, podszewki. 1078
Bartsch & Rathmann Kohlenmarkt 21. Tel. 215-30

NEUMANN GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosz — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 885 Gd

NOWOCZESNA SZTUKA KWIACIARSKA
887 Gd
Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop"
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor tel. 244 10

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Häkergasse 28, Oliva Am Markt 18 Sopoty Seestr. 1. 891Gd

OLEJE SAMOCHODOWE
Walter J. W. Siebert
dawniej Acla A. — G. 1628
Milchkannengasse 9. Tel. 247 88.

OPTYKA Dobrze dopasowane okulary tudzież lupy, lornetki, okulary samochodowe.
Mistrz optyczny 1077
Karl Hoppe, LANGGASSE Nr. 26 obok poczty.

POŃCZOCHY, bielizna oraz wszelkie artykuły męskie
2189
Danziger Strumpfhaus
Altstädtischer Graben 11. Usługa polska

PIEKARNIA i CUKIERNIA
Pieczywo we wszystkich gatunkach, jak torty, zakąski, lody i t. d.
A. Hinzmann, Kassubischer Markt 23
Pół minuty od dworca, obok red. „Gazety Gdańskiej".
Rok założ. 1910. 1073

Pralnia Sdun
2188 filja Hundegasse 90
FABRYKA WRZESZCZ
Weisser Weg 8 Telefon 41242

PREZENTY kryształy ołowiane
własna szlifiernia. 1630
Fr. Sommer Gr. Wollwebergasse 5, tel. 276 97.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse

SKÓRZANE towary galanteryjne, kufry, towary siodlarskie, materjały na meble, materjały do wyściełania
Eugen Flakowski G. m. b. H.
Milchkannengasse 19/20. Tel. 28582, 28502.

Spieniężanie samochodów, zakup używanych samochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2468
Vorstädtischer Graben 49, telefon 248 06.

SZKŁO, porcelana, podarunki.
Magazyn naczyń kuchennych 1079
LOUIS JACOBY Kohlenmarkt 34 Telefon 285 95.

Theater-Restaurant u. Café
„Zum Glockentor" 1075
Pierwszorzędna kuchnia - Doskonała kawa - Solidne ceny. — HEILIGE - GEISTGASSE 6.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych.
Wollwebergasse 8 i Pfefferstadt 56, 1333

ZAKŁAD KRAWIECKI
na miarę dla garderoby damskiej.
Specjalny oddział szycia płaszczy i kostjumów oraz odnowianie.
876Gd Ernst Nabitz telefon 24932 Schmiedegasse 23/24

Dancing-Kabaret
produkcje artystyczne
Kaiserhof
1785
Gdańsk, Heilige Geistgasse 43.
Otwarty od godz. 20 — 4 rano.

TORUŃ

Tapety
w najnowszych deseniach od najtańszych

Farby
lakiery, pokosty terpentyna

Kleje
szelaki, papier szkl., bejce bronzy

254 **Oliwy**
smary, tavott, karbolineum.

Pendzle
szczotki, platy, wycieraczki

Frotery
wiory, froterówki, skurzawki kupujesz najkorzystniej, bo towar solidny w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Zegarek
punktualnie chodzący, antymagnetyczny kupisz najtaniej i na dogodnych warunkach w firmie Kazimierz
Bibik
Toruń, Rynek Starom. 39, róg Szeroka, telefon 1292. 3173

Skóry
czarne blankowe, surowcowe, przędzę, okucia do reperacji półszorków, poleca najtaniej
Zygmunt Balcerowicz
Toruń, Żeglarska 21. 1925C

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj**
francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 10616C

Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej.
Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909
tel. pryw. 1549. 751

Nauczyciel
przygotowuje do gimnazjum męskiego i żeńskiego. Długoletnie doświadczenie. Toruń, Królowej Jadwigi 1, mieszkanie 4, II. piętro. 2406Ck

Maszynę
krawiecką męską w dobrym stanie bardzo tanio sprzedam Toruń, Kopernika 41, skład. 2439Ck

Łóżka
żelazne, dziecięce, bufet, szafę, sypialnię, kuchnię sprzedam okazyjnie. Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 2423C

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 49C

GRUDZIĄDZ

Słoneczne
4-pokojowe mieszkanie z łazienką od 1 czerwca wynajmę. Grudziądz, Ventskiego 5, m. 8. 2460G

Km. I. 1828/34. 2446

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru I. Franciszek Twardowski mający kancelarję w Wejherowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 czerwca 1936 o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wejherowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Zdzisława Glogiera i Zofji Glogier nieruchomości: Wejherowo karta 597 położonej w Wejherowie przy ul. Sobieskiego składającej się z domu czynszowego, chlewów, szopy, garażu i ogrodu. Ogólny obszar nieruchomości wynosi 0.93.65 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 42.126,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 28.084,34 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.212,65.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Wejherowo, dnia 4 maja 1936 r.

(—) Twardowski, komornik.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY

sprzeda na dogodnych warunkach nieruchomość z całkowitem urządzeniem i pięknym ogrodem w Solcu Kujawskim, położoną tuż nad Wisłą, nadającą się na letnisko wzgl. dom wypoczynkowy. Oferty przyjmuje Zarząd Miejski — Oddział Nieruchomości Miejskich.

Zl. nr. 604/8 2451

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, 9 maja o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, przy ulicy Wybickiego 28: urządzenie składowe i wagi stołowe, kasy składowe i różne maszyny do rżnięcia mięsa i wędlin oszacowane na łączną sumę 7.150,— złotych; o godz. 10,30 przy ulicy Groblowej 27/29: 3 beczki farby żółtej, 1 beczka farby ciemnej, 3 beczki farby zielonej, 2 beczki farby błękitnej, 1 beczka farby bronzowej, oszacowane na łączną sumę 1.000,— złotych; przy ulicy Wybickiego 7: 3 szafy ogniotrwałe oszacowane na łączną sumę 600,— złotych. 2471

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

Sygnatura: Km. III. 409/36. 2468

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja 1936 r. o godz 11-tej w Grudziądzu ul. Paderewskiego odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ericha Gramberga, składających się z 50.000,— szt. cegły palonej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacj w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 5 maja 1936 r.

(—) W. Janowski, komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 11 maja br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Nicwałdzie pow. Grudziądz, u p. Płażewskiego i p. Dybały: 1 pianino Walkenhauera, garderobianki, szafy bibljotecznej, biurka, fotelu, stolika okrągłego, 4 krzeseł wyściełanych skórą (forniera dębowa), kanapy skórzanej, bufetu, kredensu, stołu, 12 krzeseł wyściełanych gobeliną, zegara stojącego, 1 lampy 5-cio świecowej, bufetu i kredensu, 1 zegara stojącego, 2 fotele i kanapa, stół do rozciagania, 12 krzeseł i pianino, oszacowane na łączną sumę 3.920,— złotych. 2470

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV w Grudziądzu.

Km. II. 105/35. 2472

LICYTACJA RUCHOMOŚCI.

Dnia 8 maja 1936 r. o godz. 11 podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Toruńskiej nr. 12 u Stanisława i Klary małż. Adamowiczów: 5 ław stolarskich, 2 łóżka-szczyty, 40 desek stol., 4 zwoje forniery topol. i mahoń. kuchenkę sosn. w surówce, bufet w dwóch częściach, wieszak, ławeczkę, 2 krzesła, umywalnię dębową, 4 krzesła, 4 płyty na stoliki i radjoaparat marki „Nora", oszacowane na łączną sumę 577,00 zł. Ruchomości powyższe oglądać można w czasie i miejscu wyżej wymienionem.

(—) Michał Dobrzański,
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II. w Grudziądzu.

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5
Wyroby żelazne. 978Gd
artykuły gospodarcze.
narzędzia ogrodowe.

Przetarg.

Ogłaszam przetarg publiczny na niżej wyszczególnione roboty wodociągowo-kanalizacyjne dla Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni:

1. **Rurociąg dla połączenia wodociągowego Gdyni z Oksywiem.**
2. **Rurociąg wodociągowy dla Oksywia.**
3. **Rurociągi wodociągowe w Gdyni.**
4. **Rurociąg wodociągowy Mały Kack—Orłowo.**
5. **Kanał sanitarny w Gdyni.**

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na budowę rurociągów wodociągowych i kanalizacyjnych w dniu 22 maja 1936 r." składać należy w Sekretarjacie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni, ul. Witomińska nr. 19/21 do godz. 10-ej dnia 22 maja 1936 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 maja 1936 r. o godz. 12-ej w gmachu Komisarjatu Rządu w Gdyni — sala posiedzeń Rady Miejskiej.

Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy winno być złożone w gotówce, lub papierach wartościowych o pupilarnem bezpieczeństwie w Kasie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni, zaś kwit na złożone wadjum dołączony do oferty.

Ślepe kosztorysy za opłatą zł. 20,— otrzymać można w Sekretarjacie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni.

Bliższych informacyj udziela Zakład Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni w godzinach od 11-ej do 13-ej pokój nr. 11 gdzie również przeglądać można rysunki.

Zastrzegam sobie prawo unieważnienia przetargu, zlecenie robót w zmienionym zakresie, oraz dowolny wybór oferenta. 2453

Gdynia, dnia 2 maja 1936 r.

Komisarz Rządu:
w z. (—) Inż. Wł. Szaniawski,
Wicekomisarz Rządu. Zl. 230

Sygnatura: 2083/35. 2467

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu ul. Kościuszki nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1936 r. o godz. 10,30 przedpoł. w Sądzie Grodzkim w Toruniu pod nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Buzowej nieruchomości Toruń Nowe Miasto karta 291/2 położonej w Toruniu przy ul. W. Garbary 21 i Przedzamcze 18/20. Nieruchomość o powierzchni 4 ar. 9 mtr. kw. obejmuje 4 piętra. Dochodowość budynku wynosi miesięcznie 1.323,50 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 160.966,55, cena zaś wywołania wynosi zł. 120.724,92.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 16.096,65.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu przy ul. Fosie Staromiejskiej, sala nr. 44.

Toruń, dnia 1 maja 1936 r.

(—) Kozak, komornik sądowy.

Do Nr. Km. 2708/35, 219/36, 254/36, 92/36, 2718 i 2719/35 666/36. (2455

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 9 maja 1936 odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny ruchomości a mianowicie:

o godz. 10,30 przy ul. Nowogrodzkiej 54: maszyna do pisania, biurka, dwa stoły, szafę ogniotrwałą, szafy do książek, szafy do akt i 5 fotelików wartości 1.085,00 zł,

o godz. 12,30 przy ul. Starowiejskiej 47: sześć łóżek z materacami, 3 szafy, sześć nocnych stolików, sześć stołów, sześć krzeseł, sześć kocy, 20 poduszek, 1 chodnik, dwa parawaniki, maszynę do szycia Singer, dwie kołdry i 4 koce;

o godz. 14,15 przy ul. 10 Lutego obok domu Szydarowskiej, szafę ogniotrwałą, plater na 6 osób i dwa zegary biurowe, wartość 420,— złotych;

o godz. 15-tej przy ul. Świętojańskiej 96: 1 tapczan, otomana, toaletka damska i szafę do ubrań — 330,— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 maja 1936 r.

Komornik: (—) Kamiński.

LICYTACJA. Urząd Celny w Gdyni będzie sprzedawał w drodze publicznego przetargu: a) dnia 29 maja br. o godz. 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 15 czerwca br. o tej samej porze towary skonfiskowane i zdeponowane, jako to: konserwy rybne, owocowe, artykuły kolonjalne, galanteryjne, odzież, obuwie, zabawki dziecięce i t. p. wszystko w drobnych ilościach; b) dnia 5 czerwca br. o godz. 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 22 czerwca br. o tej samej porze towary, od których nieuiszczono w przepisanym treminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju artykuły kolonjalne, przetwory chemiczne, tłuszcze roślinne, maszyny i części maszyn, skóry surowe i t. p. Przetarg towarów wymienionych pod a) odbędzie się w pokoju nr. 59 w Głównym Urzędzie Celnym przy ul. Rotterdamskiej, natomiast osoby reflektujące na kupno towarów wymienionych pod b) winny zgłosić się w wyznaczonym terminie w magazynie firmy „Pantarei". W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze, uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku. Bliższe dane o rodzaju towarów, cenie wywoławczej i warunkach sprzedaży zostaną podane w szczegółowych wykazach, wywieszonych w Urzędzie Celnym na trzy dni przed licytacją. Nadmienia się, że towary wymienione pod a) mogą być sprzedawane bez żadnego ograniczenia, za wyjątkiem broni na zakup której wymagane jest pozwolenie władzy administracyjnej I. instancji, natomiast większość towarów wymienionych pod b) może być sprzedana pod warunkiem przedłożenia pozwolenia przywozu Min. Przemysłu i Handlu, względnie pod warunkiem powrotnego wywozu zagranicę. Ostatni warunek dotyczy również towarów pochodzenia włoskiego. W razie wywiezienia zakupionego towaru zagranicę Urząd Celny zwraca nabywcy należności celne. Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów wym. pod b) przysługuje prawo wykupienia ich do dnia licytacji.

Gdynia, dnia 5 maja 1936 r. 2454

Zl. 234. **Naczelnik Urzędu Celnego.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.